

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odroczaniem do domu 6.— zł. za dwa odbierające pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta çıkarje się oddzielnie na wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zalegania aly wykwad, lub innych czynków administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania takiego wydawstwa w zamian za niedostarczona.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., wyróżnione 50 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne 1.50 zł. G. Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraiczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia stona, fantazyjne, cytrowe i bilansowe o 20 proc. drożej. Przegląd ogłoszeń kilkakrotny rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do 6 godz. W rano. Nadawane, a ma zamówione przez Redakcję kopioy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Konto w Urz. Poczt. i Czek. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emisyjnym, oddział. Częstochowa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 32. TELEFON 22-45. Godzinny przyjeżd redakcji codziennie a wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 12-10j.

Nr 198 Częstochowa, niedziela 25 sierpnia 1940 r. Rok II (XXXV)

Anglia obleżona twierdzą

Powszechna blokada zamknęła swój krąg — Transporty konwojowane celem niemieckich bomb — Pożary i eksplozje po nocnym ataku lotniczym Niemców

Francja oskarża b. sprzymierzeńca

Francuski minister Baudoin ostro odpowiedział Churchillowi Zabieramy głos!

Genewa, 24 sierpnia. — Francuski minister spraw zagranicznych Baudoin odpowiedział we czwartek przez radio na ostatnią mowę Churchilla w jej fragmentach odnoszących się do Francji. Minister zauważył, że nie będzie polemizował z dawnymi zarzutami Churchilla, jakoby Francja pozostawiła Anglii swemu losowi. Premier francuski rozprawił się już dawniej z tymi zarzutami. W dalszym ciągu Baudoin ironizował na temat ustępstw Churchilla zrzucenia winy klęski Anglii w kraju Somali na francuskie wojska kolonialne, których brakło w decydującej chwili, oraz oświadczył, że w oczach Churchilla „panowie z Vichy” po-

pełnili zbrodnie przez to, że nie opuścili Francji, aby kontynuować wojnę w koloniach.

Jeżeli jednak rząd francuski ma się usprawiedliwiać, to wyłączone prawo do żądania tego, usprawiedliwienia mają francuscy żołnierze frontowi. Z kolei francuski minister spraw zagranicznych przeszedł do omówienia angielskiej blokady Maroka i nazwał ją aktem wrogiem,

mającym jeszcze gorszy charakter niż tchórziwa napaść w Oranie. Rząd francuski nie ugnie się jednak przed tym krokiem angielskim. W końcu Baudoin nazwał blokadę czynem sprzecznym z uczuciami ludzkimi, skierowanym w swoich następstwach głównie przeciw kobietom i dzieciom. Blokada taka spowoduje nieszczęścia dla tych, którzy ją prowadzą.

FUNDAMENT

Radykalnie zmienne warunki zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, w jakich od niemal roku znalazło się społeczeństwo polskie, musiały z konieczności pozostawić głębokie ślady na umysłowości żyjącego dziś pokolenia. W pewnej chwili poznaliśmy, że wszystko, co nas interesowało i stanowiło treść naszych codziennych spraw zawałło się w gruzy i pogrzebało pod sobą nacze dotychczasowe nastawienie i cały dotychczasowy zakres otaczającej każdego z nas sfery.

Rozbite to, dokonane nagle i prawie bez okresu przygotowania, pozostawiło na długie miesiące ślady w postaci dezorientacji i niepewności, a ni rzadko w formie ostrej depresji i zaniechania wysiłków w kierunku jakiegokolwiek czynnego ustosunkowania się do życia i jego codziennych wymagań. Uczucia te zrozumiale i aż nadto ludzkie, aby nie były prawdziwe, przechodząc przez rozmaite fazy skrytalizowały się w przekonaniu, że strona materialna stanowi jedyną oś, dookoła której obraca się całe życie człowieka i wystarczy niewielki wysiłek, celem utrzymania egzystencji, a cel bytowania, jest już spełniony.

Uczucia te, pogłębiające się w miarę narastania trudności, z akimi walczy dziś ludzkość na całym świecie grożą przerodzeniem się w patologiczny stan grubego materializmu, znajdującego podmięte w równoczesnym wytwarzaniu się, podobnych uczuć i wrażeń, większej ilości jednostek. Indywidualne zapartywania znajdują wówczas usprawiedliwienie w nastrojach powszechnych, a jednostka obciążona nimi, czując się solidarną w masie czyni tym mniej wysiłków, aby wydobyc się z tego powszechnego i niejako uświęconego ogólnym przekonaniem nastroju.

Każdy rozsądny członek naszego społeczeństwa musi jednak przyznać z reka na sercu, że takich przekonani i nastrojów nie wolno nam bezkarnie wyznawać i, co gorsza, szerzyć i usprawiedliwiać. W każdym człowieku tkwi świadomość, że gruby materializm i zaprzeczenie wyższych idealnych wartości jest nie tylko błędem, ale także przestępstwem, dokonany a odpowiedzialności, ciężącej na każdym człowieku, obdarzonym prawem bytu na ziemi. Materialne podstawy bytu są koniecznością, poza którą istnieje cały świat innych potrzeb i przymusów niemniej nie zbędnych, a daleko bardziej uszlachetniających i podnoszących, jak troska o chleb codzienny.

Przekonanie, gruntujące się coraz bardziej na całym świecie mówi, że nie pogodził się zyskiem i doraźnym docho-

Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Zbrojną akcją wywiadowczą

Berlin, 24 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Eskadry samolotów bojowych zaatakowały wczoraj w toku zbrojnej akcji wywiadowczej po jednym transporcie konwojowanym na morzu koło Bspwick i Downs, trafiając licznymi bombami cztery statki handlowe. Ponadto obrzucano bombami z dobrym skutkiem lotnisko Manston. W ciągu dnia nad Anglią południowo-wschodnią doszło do kilku walk powietrznych, zwycięskich dla niemieckich lotników myśliwskich. W czasie nocnych ataków na szereg lotnisk w Kornwalli i Walii, na fabrykę samolotów w Reading oraz na fabrykę motorów lotniczych w Rochester, pożary i eksplozje stanowiły dowód skuteczności zrzucanych bomb. Akcja zrzucania min przed portami brytyjskimi była prowadzona w dalszym ciągu.

Samoloty brytyjskie w nocy na 23. sierpnia zrzuciły bomby nad zachodnimi Niemcami bez większego skutku. W pewnym mieście zniszczono jeden dom mieszkalny, kilka uszkodzono oraz zraniono kilka osób cywilnych.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj w walkach powietrznych 11 samolotów oraz 2 balony zaporowe. 2 niemieckie samoloty zaginęły.

Włoski komunikat donosi:

Ożywiona działalność floty i lotnictwa

Walka włoskiego torpedowca z angielską łodzią podwodną — Bombardowanie Aleksandrii — Na Morzu Śródziemnym angielskie transporty konwojowane obrzucano statkami

Rzym, 24 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: Wymieniona we wczorajszym komunikacie wojennym angielska łódź podwodna została zatopiona przez włoski torpedowiec „Papa”. Angielska łódź podwodna wystrzeliła w kierunku torpedowca włoskiego trzy torpedy bez jakiegokolwiek rezultatu. Torpedowiec przeszedł natchemniej do ataku na łódź podwodną, starając się na nią najechnąć, a następnie zrzucił szereg bomb podwodnych. Celnie trafiona łódź podwodna wypłynęła raz jeszcze na powierzchnię wody dnem do góry i wkrótce potem zatona.

Port w Aleksandrii w Egipcie był ponownie bombardowany przez jedną z włoskich eskadr lotniczych.

Inna eskadra lotnicza wypatrzyła i gęsto zbombardowała nieprzyjacielski transport, konwojowany przez 2 torpedowce we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Wszystkie włoskie samoloty, biorące udział w obu akcjach, powróciły.

Nieprzyjaciel dokonał ataków powietrznych o niewielkiej skuteczności na Bomba i Derna w Afryce Północnej, przy czym jedna osoba poniosła śmierć, zaś 5 zostało rannych. — Podczas innych ataków na Mogadiscio w Afryce Wschodniej 5 samolotów i 5 tubylców odniosło rany, a nado trafiony został hangar lotniczy, w którym znajdowały się 4 samochody ciężarowe. — W Massana i na wyspie Harmil (Massana) nie wyrządzono ani szkód materialnych, ani nie spowodowano strat w ludziach.

PRZED ROKOWANIAMI NIEMIEC I Z. S. R. R.

Tematem rozmów będą zagadnienia bałtyckie

Berlin, 24 sierpnia. — W przyszłym tygodniu rozpoczyna się w Moskwie rokowania niemiecko-sockiewskie na temat zagadnień, jakie wynikły wskutek wcielenia państw bałtyckich do Związku Sowieckiego. Ze strony niemieckiej rokowania przeprowadzać będą poseł Schnurr, który przyczynił się do zawarcia niemiecko-sockiewskiego układu gospodarczego, i nadradca rządowy Termedden z ministerstwa gospodarki, który razem jest kierownikiem biura obrótu towarowego niemiecko-sockiewskiego. Tematem rokowań mają być sprawy uzgodnienia umów handlowych w nawiązaniu do niemiecko-sockiewskiego układu handlowego, dalej przesiedlenie małątków, oraz zapewnienia własności niemieckiej na terenie Litwy, Łotwy i Estonii, oraz portu Klaipėdzkiego, który do niedawna był wykorzystywany przez Litwę, jako wolny port. Jak słychać, strona sockiewska zasadniczo wyraża zgodę na propozycje niemieckie.

„ZWYCIĘSKI ODWRÓT” DO ADENU

Amsterdam, 24 sierpnia. — Według doniesienia z Londynu, wojska angielskie, które zdobyły się uratować z brytyjskiego kraju Somali, przybyły do Adenu.

DEPEZA FELDMARZĄDKA KEITLA

Szef Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej przecał życzenia marszałkowi Badoglio

Berlin, 24 sierpnia. — Szef Naczelnej Komendy Armii feldmarszałek Keitel przesłał w dniu 20 sierpnia na ręce marszałka Badoglio w drodze telegraficznej serdeczne życzenia i powodu zwycięstwa odniesionego przez Włochów w Afryce Wschodniej.

dem stanowi treść życia człowieka, ale szukanie wyższych celów, nakazanych przez znaczeniem, które wyznaczają ludzkości drogę do przebycia w ramach zakreślonego każdemu czasokresu. Nie leniwość, mianowicie, żądną posiadania, mściwość i inne niskie uczucia prowadzą człowieka do celu jego przeznaczenia i torują mu drogę do zdobycia warunków bytu, ale uczucia i czynny wprost przeciwnie, uczucia wyższe, doskonalsze i wyrażające się w uczynności i miłości wobec współtowarzyszy wędrowni ziemskiej. Powszechne zrozumienie przeznaczenia człowieka przysła mu inną rolę, jak nieustanna walka o kawałek chleba, połączona z koniecznością niszczenia i usunięcia drugiego człowieka, posiadającego już wypracowany chleb. Zamiast walki, życie człowieka wypełniać powinna współpraca i ukochanie swoich ziemiaków i towarzyszy pracy, a owoce takiej pracy dadzą stokrotnie i tysiąc-krotnie plon. Im bliżej uda się jednostce dotrzeć do tego idealu sposobu życia, tym pewniejsza jest jej egzystencja i tym łatwiej kształtują się jego ustosunkowanie do ogółu. Zamiast żyć z dnia na dzień w trudzie i niewypowiedzianym mozole, w nieustannej obawie o utratę owoców swoich wysiłków, człowiek budujący swą egzystencję na życzliwości i miłości wobec drugich zapewnia sobie łatwiejsze korzystanie z rezultatów swej uczciwej i dobrze wykonanej pracy. Im jaśniejsi i wyraźniejsi są dla niego światła prawdy, tym lepiej, łagodniejsi i pomysłniej układają się będą wzajemne stosunki nie tylko między jednostkami, ale i między wielkimi zbiorowościami ludzkimi.

Uczucia dobra, szlachetności i wyrozumiałości są fundamentami, na których musi oprzeć się życie indywidualne i współżycie zbiorowe ludzkości.

ZAJĘCIE SOMALI WYWRZE WIELKI WPŁYW NA ARABÓW W U. S. A. decenią doniosłość zwycięstwa włoskiego

Nowy Jork, 24 sierpnia. — Poinformowanie koła nowojorskie wskazują na to, że zajęcie kraju Somali przez Włochów musi wywrzeć doniosły wpływ na cały świat muzułmański, co będzie połączone z wielkim niebezpieczeństwem nie tylko dla prestiżu ale nawet dla istnienia posiadłości brytyjskich w Azji. Nawet „New York Times”, zajmujący stałe stanowisko przyjaźne dla Anglii, po wyliczeniu korzyści, jego zdaniem, czynników dla Anglii dochodzi do następującego wniosku: „Mimo to wkrótce wojska włoskie do Berbery stanowią w obecnej chwili dalszy krok na drodze do realizacji nowego państwa rzymskiego. Anglia straciła jedną bazę, a relatywne małe znaczenie tego odwrotu nie może nas ludzi co do tego, że może on wywrzeć swój wpływ na ważną opinię całego świata Islamu.”

DZIENNIKARZE FINSCY PODKRESLAJĄ CELNOŚĆ BOMBOWCÓW NIEMIECKICH Ostrożnie donoszą oni o „pewnych rezultatach”

Helsinki, 24 sierpnia. — Mimo, że korespondenci zagraniczni w Londynie muszą zachowywać wielką ostrożność, aby nie narazić się — co jak wiadomo już niejednokrotnie nastąpiło — na wykluczenie od wszelkich źródeł informacyjnych, dzienniki „Huvudstadsbladet” i „Helsingin Sanomat” przyniosły sprawozdania swoich korespondentów londyńskich na temat rezultatów niemieckich ataków powietrznych, w których korespondenci podkreślali, że nawet ze strony angielskiej przyznaje się, iż Niemcy atakują tylko obiekty wojskowe.

Fakt ten spotkał się również z potwierdzeniem ludności cywilnej. Z całą ostrożnością, nakazaną angielskimi przepisami cenzuralnymi doświadczenia i sposobność stwierdzić „pewne rezultaty” niemieckich ataków powietrznych. Korespondent podkreśla szczególnie celność bombowców niemieckich.

MOTORY rolnicze poleca „PERKUN”
WARSZAWA
Grochowska 309/317, telefon 10-34-41.

Szekspir został zakazany w Anglii

Nie wolno grać sztuk teatralnych, które biorą w obronę Francuzów — Genialny dramaturg angielski jest uznawany na scenach niemieckich, podczas gdy od roku nie grano go w Anglii

Berlin, 24 sierpnia. — Obecnie nadchodzi z Anglii wiadomość, że w najbliższym sezonie teatralnym 1940/41 stanie się oficjalnym prawem to, co w ubiegłych latach dyrektorzy teatrów angielskich właśnie już z własnej inicjatywy milcząco przestrzegali, a mianowicie: nie wolno grać Szekspira Teraz, kiedy Francja patrzy na Anglię jak pies na kota, a kiedy Anglijcy przyzwają Francuzów od „zdrajców”, sztuki, które biorą Francję w obronę, a nawet ją gloryfikują, stały się na scenach angielskich całkiem niedopuszczalne. W domu wistela nie mówi się o sztuce, o stryku, z tego też powodu Francuzi nie mogą być zbyt często przypomniani publiczności angielskiej. Szekspir już przed wielkimi zawarzył, że w ciągu historii Francuzi nieraz cierpieli krzywdy od Anglików. A ponieważ wyrządzenie krzywdy stwarza wcale dramatyczne momenty, przeto Szekspir mógł swoje dramaty królewskie wyposażyć w efektywne i silnie działające sceny. A nie ma wątpliwości, że Szekspir znał aż zanadto dobrze charakter swoich rodaków...

Już w ciągu ubiegłej zimy, a więc w sezonie 1939/40, ani jeden z 25-ciu teatrów londyńskich nie urządził premiery choćby jednego dramatu tego największego dramaturga, piszącego w języku angielskim. — Wprawdzie w obecnej chwili nie da się jeszcze ostatecznie ustalić liczby przedstawień dramatów Szekspira w zakończeniu obecnego sezonu, jednak w każdym razie jest pewnym, że Szekspir zarówno w ciągu obecnej zimy, jak i w poprzednich latach, zaliczał się do zwędu najbardziej popularnych autorów na scenach niemieckich. — Długoż więc nie wystawia się w Anglii tego największego ojczystego dramaturga? Dlaczego Anglijcy przestali okazać cześć i poważanie swojemu największemu synowi? Czyżby odczuwano przed nim coś w rodzaju trwogi? Czyżby nie odczuwano w nim krzywdę zwiędziałca, odbijającego prawdziwy charakter Brytyjczyków, które w obecnym czasie należy raczej trzymać za krytykę! W każdym razie zdaje się tu sprzeczność przywołano rosyjskie: W domu powieszono niechętnie mówi się o stryku!

Kto lepiej kłamie — wygrywa

Nowy pomysł Churchilla — Minister Morrison upraszcza — W Londynie nie starzy policjantów

Sztokholm, 24 sierpnia. — Celem zamierzenia potwierdzenia dla swoich fantastycznych cyfr, dotyczących niemieckich strat lotniczych nad Anglią, Churchill wpadł na nowy pomysł. Ote rozpisal on konkurs (!) na temat cyfr samolotów, zestrzelonych w trzech oznaczonych dniach. Dzięki temu ludzie, obarczeni fantazją, będą mieli świetne pole do popisu, w kierunku przeświadczenia mistrza w kłamaniu, Churchilla, i zdobycia nagrody w tej szlachetnej rywalizacji. Dla ludzi, pozbawionych fantazji, a obdarzonych trzeźwym rozumem, fantastyczne cyfry Churchilla staną się od tej chwili jeszcze większą fantazją.

Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do szefa policji o zbadanie możliwości zatrudnienia w większej ilości policjantek. — W chwili obecnej czynnych jest w Londynie 127 policjantek.

Kopenhaga, 24 sierpnia. — Brytyjski minister amunicji, Morrison, oświadczył w Izbie Gmin, że celem przyspieszenia produkcji materiałów wojennych odstąpiono od dotychczasowych metod fabrykacji różnego rodzaju broni, upraszczając „zbędne dodatki”.

ANGLICY INTERNUJĄ CZECHÓW Odmowa służby wojskowej przyczyną represyj

Praga, 24 sierpnia. — Dzienniki czeskie cytują za „Reynolds News” informację, według której w angielskich obozach koncentracyjnych umieszczono 200 Czechów, którzy odmówili służenia w utworzonym przez Anglików t. zw. Legionie czeskim. Według innych doniesień ze Sztokholmu, panuje wśród Czechów, pobranych do służby wojskowej w Anglii, wielkie niezadowolone. Na porządku dziennym zdarzają się wypadki odmowy posłuszeństwa i niesubordynacji, co wpływa na da dalsze masowe internowania Czechów.

Sensacyjne zeznania szwedzkich oficerów

Rozprawa przed sądem wojennym w Sztokholmie — Anglia chciała przemocą przywłaszczyć sobie szwedzkie kontrtorpedowce

Sztokholm, 24 sierpnia. — Przed sądem admirałskim w Sztokholmie rozpoczęło się w środę przesłuchanie komendanta Floty kontrtorpedowców, która — jak wiadomo — w miesiącu czerwcu w czasie podróży z Włoch do Szwecji została przysiężowana przez Anglików na morzu koło Wysp Owechów i przetrzymana przez pewien okres czasu. Anglijcy zwołili te floty do piero na skutek bardzo ostrych protestów rządu szwedzkiego.

żądał oficer brytyjski powołał się na prawo międzynarodowe. Wszystkie te zarządzenia nie miały dotyczyć parowców „Patrizia” i „Castor”.

Sąd postanowił prowadzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych. Równocześnie jednak zakomunikowano opinii publicznej oświadczenie, stwierdzające na wstępie, że 4 kontrtorpedowce, zbudowane we Włoszech, a noszące nazwy „Romulus”, „Remus”, „Pake” i „Peylander” wraz z parowcem-cysterną „Castor” oraz parowcem pasażerskim „Patrizia”, wiozącym na pokładzie stu obywateli szwedzkich z Anglii, dotarli w dniu 19 czerwca po południu do Wysp Owechów, gdzie władze brytyjskie marynarki wyznaczyły im jako miejsce zakotwiczenia fiord Skaalf w pobliżu Tors-hawna.

W chwili, kiedy Hagman naradzał się z kapitanami kontrtorpedowców i „Patrizia”, u wejścia do fiordu ukazały się 3 wielkie brytyjskie kontrtorpedowce klasy „Tribal” i pociąży dokonywały demonstracyjnych manewrów przed frontem okrętów szwedzkich. Wszystkie te brytyjskie kontrtorpedowce były dwa razy tak wielkie, jak oba większe statki szwedzkie i znacznie silniej uzbrojone. Hagman zakomunikował swoim kapitanom, że w końcu ukazały się 4 takie brytyjskie kontrtorpedowce. W toku konferencji kapitanów stawiano różne projekty celem znalezienia wyjścia z tej sytuacji. Zarówno Hagman, jak i kapitanowie kontrtorpedowców uważali walkę za beznadziejną i to nie tylko z powodu znacznej przewagi jednostek brytyjskich, ale i z powodu bardzo niekorzystnego położenia strategicznego kontrtorpedowców szwedzkich. Konferencja doszła wobec tego do przekonania, że najwłaściwszym będzie zgłoszenie się na żądania angielskie, a Hagman postanowił wznieść do przy założeniu uroczystego protestu nie tylko z powodu samego faktu aresztowania, ale także z powodu niedopuszczenia do skomunikowania się z sądem szwedzkim.

Dnia 20 czerwca rano wyższy oficer brytyjski przybył na pokładzie statku admirałskiego „Puke” i zakomunikował komendantowi floty Hagmanowi, że rząd brytyjski widzi się zmuszony wziąć kontrtorpedowce pod swoją opiekę, ponieważ w przeciwnym razie wady by z całą pewnością w ręce niemieckie. Rozkaz ten został wydany w kategoriach formie tak, że należało liczyć się z tym, iż wszelki opór zostanie złamany siłą. Hagman odmówił przyjęcia tych propozycji i oświadczył, że przyjmie walkę, albo zatopi swoje okręty.

O odnośnym postanowieniu zawiadomil Hagman brytyjskiego oficera pisemnie. — W toku rozprawy 3-ech admirałski przesłuchał komendantów 8-ech pozostałych kontrtorpedowców bez komendanta Hagmana oraz pierwszych oficerów, po jednym podoficerze z każdego z 4-ech kontrtorpedowców, jednego inżyniera okrętowego, komendanta „Patrizia” oraz jednego z pasażerów tego parowca. Wszyscy zeznali jednogłośnie.

Następnego dnia około godz. 9-ej rano nadeszło pismo od wymienionego oficera brytyjskiego z prośbą o odpowiedź w ciągu godziny. W piśmie tym brytyjski oficer oświadczył, że na rozkaz rządu brytyjskiego ma odprowadzić Hagmana oraz jego oficerów i marynarzy wraz z 4-remi kontrtorpedowcami do jednego z portów angielskich. W wypadku odmowy, autor listu ma rozkaz swego rządu, użycia przemocy, w wypadku zaś podjęcia prób zatopienia kontrtorpedowców, jednostki te zostaną zajęte przez Anglików. Dla porażenia swoich

nie, że nie było żadnych warunków do przyjęcia walki, za światu stwierdziło, że takie przekonanie panowało powszechnie na pokładzie „Patrizia”.

ZNISZCZENIE NA MALCIE Nawet kłamliwy komunikat Reutersa to przyznaje

Genewa, 24 sierpnia. — We włoskim komunikacie wojennym ze środę doniesiono o ataku bombowców włoskich na znajdujące się na Malcie angielskie bazy lotnicze, które zostały zbombardowane.

Urządowa brytyjska agencja Reutersa podaje w tej sprawie informacje, nacechowane kłamstwami i faktami, nie odpowiadającymi istotnemu stanowi rzeczy, aby w ten sposób zatuzować przed opinią publiczną Anglii i zagranicą prawdę o skutkach ataków lotniczych mocarstw osi. Agencja Reutersa podaje komunikat, który dosłownie brzmi następująco:

„Wczoraj po południu przeleciały nad Maltę na znacznej wysokości liczne samoloty nieprzyjacielskie. Ich użyczenie się powoliła ogniem artylerii przeciwlotniczej, przy czym w powietrzu wzbily się samoloty myśliwskie. Napastnicy zawrócili z drogi, nie zrzucając bomb.

Z dalszych szczegółów komunikatu o ataku lotniczym na Maltę wynika, że samoloty nieprzyjacielskie wyrzuciły nikłą szkodę zarówno w budynkach, jak i na lotnisku „Royal Air Force”.

A więc przecie! Okazuje się, że jednak budynki rządowe i lotnisko „Royal Air Force” ucierpiały. Jeśli zatem agencja Reutersa w tym samym doniesieniu przyznaje się do zrzucaenia bomb, a następnie zaprzecza, to jednak lotnictwo włoskie musiało wyrządzić poważne szkody. Należy wyrazić wdzięczność pod adresem agencji Reutersa za wydanie mimowolnego świadectwa o prawdzie, zawartej w komunikatach wojennych mocarstw osi, które światowa opinia publiczna chętnie przyjmie do wiadomości.

RADOŚĆ W SOMALI Serdeczne powitanie Włochów

Rzym, 24 sierpnia. — Ostatni włoski komunikat wojenny donosi o manifestacjach przyjaźni, okazywanej przez miejscową ludność wkraczającym do brytyjskiego kraju Somali zwycięskim wojskom włoskim. W tych wielopoddańczych manifestacjach wzięła udział również ludność, przybyła z odleglejszych okolic wschodniej części kraju Somali, która nie odczuła jeszcze skutków działań wojennych. Wiadomość o zwycięstwie Włochów dotarła do tej części kraju, mimo znacznej odległości, dzięki używanym przez tą ludność sposobom komunikowania się przy pomocy bębnow. Ważne wydarzenia, podawane znanymi i używanymi przez tubylców sposobem, wyębniłane są specjalnymi i tylko tymi ludziami znanymi takimi które następnie podawane są od wsi do wsi. Po uzyskaniu na tej niezwyklej drodze wiadomości o zwycięstwie włoskim, wodzowie poszczególnych szczepli wysłali swych posłów i pełnomocników do najbliższych włoskich posterunków wojskowych, którym zakomunikowali, iż ich wodzowie poddają się władzy włoskiej. Przy tej okazji odbyły się uczty biiesiadne przy udziale tubylców i żołnierzy włoskich i w tym celu zabiłano jagnięta, przyniesione przez ludność tubylicza. Jeden ze szczepli, mianowicie Hifaloso, który uznał suwerenność włoską w Somali, wywozdi się z dawno tam osiadłych szczepli arabskich, przybyłych ze Wschodu, który jest spokrewniony z licznymi szczeplami ludów północno-afrykańskich. Przdokowie tego szczepli odegrał wielką rolę w ekspansji arabskiej w kierunku Afryki Północnej.

PREZYDENT ARGENTYNY DR ORTIZ USTĄPIŁ Izba i Senat nie wypowiedziały jeszcze swej decyzji

Buenos Aires, 24 sierpnia. — Według urzędowego komunikatu radiowego prezydent Argentyny dr. Roberto M. Ortiz zgłosił gotowość ustąpienia ze swego stanowiska.

Według konstytucji argentyńskiej rezygnacja prezydenta państwa musi być zatwierdzona przez Izbę i Senat. Jak komunikat radiowy głosi w dalszym ciągu, prezydent państwa przed nowelciew decyzji odbył wielogodzinne narady z ministrami i innymi politycznymi osobistościami. Dzienniki argentyńskie publikowały pismo, w którym prezydent dr. Ortiz podaje do wiadomości swa decyzję w sprawie rezygnacji.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

Niedzielnny dodatek dla katolików

Evangelia Święta

W niedzielę piętnastą po Zielonych Świątkach zaplaną u św. Łukasza w rozdziale 7 od wiersza 11 do 16

W on czas: Wybrał się Jezus do miasteczka, zwanego Naim, i szli z Nim uczniowie Jego i mnoga rzesza. Gdy zaś zbliżał się do bramy miasteczka, oto wymoszone zmarłego, jedynaka pewnego matki, która była wdową; a rzesza z miasteczka szła z nią w wielkiej liczbie. A widząc ją Pan, ułtował się nad nią, i rzekł do niej: „Nie płacz!” I przystąpiwszy dotknął się mar, a ci, co nieśli, stanęli. Wtedy rzekł: „Młodzieńcze, rozkazuje ci: wstań!” A zmarły stał i zaczął mówić. I oddał go matce jego. A wszystkich przejął strach i chwalił Boga mówiąc: „Wielki prorok powstał wśród nas, a Bóg łaskawie wejrzał na lud swój!”

Porządek nabożeństw

w niedzielę, dnia 25 sierpnia r. b. W CZĘSTOCHOWIE

Jasna Góra: O godz. 6.30 prymaria z kazaniem, o godz. 8-ej Msza św., o godz. 9-ej Msza św. śpiewana, o godz. 10.30 suma w Bazylice, o godz. 12-ej ostatnia Msza św. i zasłonięcie Cudownego Obrazu. O godz. 15.30 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i uroczysta procesja.

Kościół N. Maryi Panny: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. O godz. 12-ej suma z kazaniem.

Katedra św. Rodziny: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i o godz. 10-ej uroczysta suma. Nieszpory o godz. 16-ej po południu.

Kościół św. Zygmunta: Msza św. z nauką o godz. 7-ej, 8-ej, 9-ej i suma z kazaniem o godz. 10-ej. Nieszpory o godz. 16-ej po poł.

Kościół św. Jakuba. O godz. 6.30 Msza św. i kazanie, o godz. 8-ej Msza św. o godz. 9-ej nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, o godz. 10-ej Msza św. z kazaniem, o godz. 11-ej suma z kazaniem, o godz. 12.30 ostatnia Msza św. z kazaniem. Nieszpory o godzinie 18-ej.

Kościół św. Barbary: Msze św. o godz. 7-ej i 9-ej. Suma o godz. 11-ej. Nieszpory o godz. 16-ej po poł.

Kościół św. Rocha (na cmentarzu). Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej. O godz. 10-ej Msza św. z kazaniem dla dzieci szkolnych. Suma o godz. 11-ej. Nieszpory o godz. 18-ej.

Kościół św. Antoniego na Ostatnim Groziu. Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej. O godz. 10-ej uroczysta suma z kazaniem. Nieszpory o godz. 15.30.

W PIOTRKOWIE

Kościół OO. Bernardynów: Msze św. o godz. 6.30, 8-ej, 9-ej i 10-ej. Prymaria z kazaniem o godz. 7.30. Suma z kazaniem o godz. 11.30. Nieszpory o godz. 18-ej.

Kościół Farny: O godz. 7-ej prymaria z kazaniem, Msze św. z kazaniem o godz. 9-ej i 10-ej. Suma z kazaniem o godz. 11.30 oraz nieszpory o godzinie 16-ej. — Kościół filialny pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny: Msza św. o godz. 8-ej.

Parafia św. Jacka (Kościół Podominański): Prymaria o godz. 7-ej. Msze św. o godz. 9-ej i 10-ej, suma z kazaniem o godz. 11.30 i nieszpory o godz. 16-ej.

Parafia Najśw. Serca Jezusowego Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej, 9-ej i 10-ej. Suma z kazaniem o godz. 11-ej. Nieszpory o godz. 16. Kościół Pojezuicki: O godz. 9-ej Msza św., o godz. 10.30 msza św. z kazaniem i o godz. 11.30 suma z kazaniem.

Kościół Panion Dominikanek: O godz. 9.30 wotywa z kazaniem i o godz. 11.30 suma z kazaniem.

Ze świata katolickiego

Zgon zasłużonego patriarchy Jeruzolimy

Wiadomości o śmierci 76-letniego, zasłużonego na terenie Ziemi Św. biskupa Franciszka Fellingera, łacińskiego patriarchy Jeruzolimy, w kościelnych kołach Rzymu wywołała ogromny żal. Pochojący z Linzu biskup swą pracowitością i zasługami zdobył sobie ogólne uznanie i sympatię.

Jubileusz katolickiego historyka

Znany katolicki historyk, prof. dr. Gustaw Schürer, niedawno obchodził 80 rocznicę swych urodzin. O jego niezamordowanej pracy badawczej świadczy grube trzech tomowe dzieło: „Kościół i kultura wieku średniowiecznego”. Z okazji jego 80-rocznicy urodzin w Szwajcarii dzieło to ukazało się w ładnym jubileuszowym wydaniu.

JASNOGÓRSKA PANI

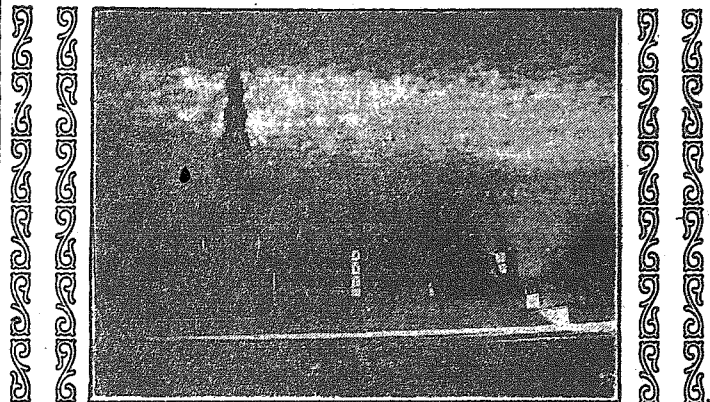
Jakkolwiek wśród wiernych wielką jest cześć oddawana świętym, to jednak cześć oddawana Matce Bożej jest większą, najwyższą. Ta przeczysta Dziewica swą osiobliwą świętością i czystym miacierzystwem przewyższa wszystkich świętych. Dla Niej też, jako dla Królowej nieba i ziemi, wierni żywią najgłębszą cześć i po Bogu oddają Jej najwyższy hołd.

Nadto wstawiennictwo Maryi wiele może otrzymać u Boga. — Wszakże Bóg Ja wybrał i przeczcił, aby była rozdawczynią łask wszelkich, jak mówi św. Bernard. Syn nie oprze się prośbom Matki, Najlepszy z synów nie odmówi prośbie przez Najlepszą z matek zano-

kiej Częstochowskiej. Święto to wierni katolicy bardzo uroczystie obchodzą rokrocznie w dniu 26 sierpnia. Na dzień ten papież Pius X. oprócz odprawiania Mszy św., nakazał odmawiać pacierze kapłańskie, czyli brewiarz o Matce Boskiej.

W bazylice jasnogórskiej ścisł... Z kryształowych świeczników bije morze ognia... Z Cudownego Obrazu idzie moc jakaś święta, tajemnicza... Z szczerolotkiej monstancji spogląda Bóg — człowiek...

A kiedy w czasie bezkrwawej ofiary, kielich się wzniesie przed Pana Zastępów, w świec gorejących i lamp wiecz-



szonę! Z drugiej strony Matka za całą ludzkość zanosi zawsze do Syna swego prośby.

Dlatego to wierni obrali sobie Najświętszą Panią jako szczególniejszą Oredowniczkę i Pośredniczkę od najdawniejszych czasów. Ku Jej czci licznie budowali świątynie i kaplice, malowali Jej święte oblicze, urządzali ołtarze. Z czasem cześć ta wzrosła do tego stopnia, że nie było u chrześcijan chaty, gdzieby nie znalazł Jej czcigodnego Wizerunku, nie było piersi, na której by imię Maryi nie jaśniało, nie było serca, które by tym słodkim imieniem nie cieszyło.

Lecz i Przeczysta Dziewica z pośród wielu świątyni, ku Jej czci zbudowanych — wybrała tylko niektóre, — i te osobliwymi przywilejami obdarzyła. Tam Ona zasiada, jako Pani Łaskawa, Królowa chętnie przyjmująca swych podwładnych. Tam nie odwróci od nikogo oblicza swego, lecz z współczuciem przyjdzie z pomocą cierpiącemu, otrze łzę płaczącemu.

Takim miasteczkiem szczególnie ulubionym przez Matkę Bożą jest Wzgórze Jasnogórskie. Pięć wieków upłynęło ku Częstochowie posiada ten skarb cudowny, a każdy rok zapisał się w rocznikach klasztoru nowymi łaskami. Stawa Pani Jasnogórski ściągała ludzi z całego świata. Papież Pius X, widząc jak wielkim umiłowaniem cieszy się Matka Boska Częstochowska w r. 1906 podniósł kościół Jasnogórski do godności Bazyliki i na uczczenie Najświętszej Panny ustanowił oddzielne święto Matki Bos-

nych blasku, w tęcejowej, z słońca promieni poświacie, kiedy organy uderzą, by grzmoty, łącząc się z ludem w jeden chór wspaniały, wówczas to zda się, iż niebo i ziemia łączą się z sobą w wspólnym uwielbianiu...

Gwiazdo cudna, wspaniała Częstochowska Maryjo Hymny Ci dziś śpiewamy Chwała Tobie — chwała!

A Maryja cicho, łaskawie, patrzy z wysoka w gorące, pełne uwielbienia serca i słucha ich bicia, ich drgnienia, przepojone miłością i oddaniem...

I przez kaplicę idzie tchnienie łaski...

Tutaj zbiegają się ci wszyscy, którzy mają swoje chwile kaimowej rozpacz, swoje chwile tęsknoty bezbrzeżnej, swoje chwile pragnienia, wylania tych łez, co nurtują w przepastnych głębinach ducha, swoje chwile żądzy, ukोजना, cierpień nadmiernych, trosk i kłopotów.

O, bo tutaj na oścież rozwierają się serca ku Matce Bożej i płynię z nich pieśń, i płyną z nich łzy, serdeczne łzy ukोजना lub płynię z nich radość, radość wielką za doznane szczęście, za doznane łaski...

W ekstazie modlitwowej rozpiewały się serca wiernie, oddane w służbę Maryi, Pani Jasnogórskiej...

O Gwiazdo Najświętsza wiedz nas w niebios kraj, Gdzie wieczną szczęśliwość Ty, Boże nam daj!...

Ave! ave, ave! Maryja! Witaj, witaj, święta lilijo!...

Matka Boska Częstochowska misjonarka

Mafrą - Indianką, zatrzymała się u programu misyjnej kaplicy, wahała się chwilę, wreszcie nacisnęła drzwi... Rozwarły się cicho.

Cisza woń kwiatów wędnych, a w głębi, ze złocistych, rzeźbionych ram wychyla się ciemna twarz matki Boskiej.

„Ciemna jak ja” — uśmiecha się Mafrą i jakoś od tej twarzy łagodnej i słodkiej oczu oderwać nie może. Przyszła tu z ciekawości, ot po prostu chciała zobaczyć, do kogo to modlą się biali ludzie i urządziła owa Panią boleśną a dobrą, Rodzicielkę, syna dźierzącego w miękkim ramion ujęcia. I zdaje się Mafrze, że są ładne, słodkie, żywe spojrzenie wybiega ku niej. Może matka, tak niegdyś patrzyła na malutką, czystą, zycia ni jego błędów nieśmiała Mafrę. Dawno... dawno... jak dawno. Przypomina jej się całe życie minione, pracowite, biedne, nędzne,

wstępne, ciemna ręka Mafrы zaciska się wokół talizmanu.

Skąd ten żal, wstyd, smutek, ból?

Urzekła ją owa święta Pani, czy co? Chciałaby odejść, lecz jakoś nie może...

Przykucała u wejścia, drżąca ręką, kurczowo talizman obejmuje a oczy rozszerzone, zmętniałe łzami patrzy... patrzy... patrzy...

Od tego dnia Mafrą wślizgiwała się do izby w której ks. Piotr uczył chłopców prawd wiary, kucała w progu, a jej szeroko rozwarzone, niespokojne oczy zda się piły słowa z ust kapłana. Ale gdy ją raz zagadał:

— „Czy chcesz zostać chrześcijanką, Mafró?” — przecząco wstrząsnęła głową i uciekała, jak sploszone zwierze. Błała się, że gdy samotnie na nią święta woda, to dusza jej nie spotka już nigdy tych, których na ziemi kochała, męża-

dzieci, rodziców, ni ludzi ze swojego plemienia. Ciężka walka toczyła się dniami i nocą w duszy kobiety. A jednak wczorami, gdy nikt nie widział zachodziła do kaplicy, przynosiła swoje najgłębsze troski, bóhania i bóle i szepiała je tej przestodkiej, radośniejszej, cisza ukojna szła ku niej, jak gdyby czyjaś dobra, macierzyńska ręka spoczęła na skofatanej głowie pieszczota.

I snem się zdalo jej życie minione, snem życie toczące się obok a jawą jedno one chwile bezstawnego, modlitwonego zapamiętania się w rozslonecznionej zorzą zachodu, misyjnej kaplicy...

Siostra Anna zajęta była właśnie prześcielaniem łóżka, gdy zawołano ją do nowej chorej i wychudła stara Indianka znunymym ruchem osunęła się jej do ko-

lan: „Resztka sił przywlokłam się do was... Mafrą przyszła prosić o chrzest bo życie z niej uchodzi...”

— „Dobrze — przygotujemy cię I...”
— „O siostró, ja znam wszystkie prawdy waszej wiary, tylko nie mogłam nawet pomyśleć, że na tamtym świecie nie spotkam moich i dlatego... Ale teraz... teraz...” — Głos starej Indianki zniżył się do ledwo usłyszalnego szeptu. — „Widziałas ty kiedy matko Matkę Boską Częstochowską?”

— „Widziałam...”
— „Ja też ją widziałam, u nas, w misyjnej kaplicy, a ten kto ją raz ujrzy, ten już Jej zapomnieć nie zdola, prawda, matko?”

— „Prawda...”
— „Temu ona droższą jest staje ponad wszystkich i wszystkich ten chciałby ją ujrzyć w statniej godzinie... Gdy ją przyjmie Chrzesł św., to przecież spadną ze mnie wszystkie grzechy i stanę się godną, by ją ujrzeć...” Prawda?”

Cichutko potwierdziła wzruszona siostra: — „Tak pójdziesz do Niej, a Ona cię przygarnie, jak dzieci najmilsze...”

W godzinę potem Mafrą przyjechała na Chrzeście św imię Emilii i odeszła radosna i uśmiechnięta, jako że ją opuścił wszelki lęk śmierci, do Pani, którą pokochała nad wszystko i wszystkich, do Matki wszystkich mifajęcej.

Nawrócenie św. Augustyna

Był w życiu św. Augustyna okres i to dość długi, którego wcale nie można nazwać służbą dla Boga. Był zbyt rozumnym człowiekiem, by taki stan rzeczy uważał za naturalny. W duszy jego raz po raz budziła się gorąca chęć zerwania grzesznej grzeszonym życiem, zmuszając go do gorącego poszukiwania dróg właściwych. Podczas pobytu w Mediolanie zwierzył się z tego stanu duszy przed kapłanem Symplijcjaniem. Ten w czasie rozmowy opowiedział Augustynowi historię nawrócenia sławnego mówcy Wiktoriana, który nie zważając na przykre następstwa, na jakie się narzązał, publicznie złożył wyznanie wiary i przyjął chrzesł święty.

Augustyn począł się modlić zarliwie o swoje nawrócenie. Jednocześnie począł się budzić w nim obawy, by się to nie stało zaraz. Znał dusza Augustyna nie była jeszcze gotowa do osiągnięcia wielkiej miary szczęścia.

Wkrótce nowa okolicość pomogła mu przechylić wreszcie szalę zycia. Oto w odwiedziny do niego przybył z Afryki wysoki urzędnik cesarski Pontycjan, gorliwy chrześcijanin. Jego opowiadania pełne zaś palu o szczęśliwym życiu pustelników, którzy wszystkiego się wyrzekli, na ziemi, aby tylko posiąść Boga, wywarły na Augustynie wielkie wrażenie.

Pod wpływem tej rozmowy Augustyn wszedł do ogrodu, gdzie stoczył wielką walkę ducha o, rozmyślając o dotychczasowym swoim życiu. Przerazony nim upadł twarzą do ziemi i gorzko zapłakał.

Naraz usłyszał głos jakby dziecięcy: „Tole, tego! — Bierz, czytaj! Zastanawiając się nad Jego znaczeniem wraca do przyjaciela, bierze do ręki listy św. Pawła i czyta pierwsze z brzegu słowa listu do Rzymian: „Nie w biesiaci i pijaństwach nie w łożach i niewstydlivościach, nie w zwadzie i zazdrości, ale się obleczcie w Pa na Jezusa Chrystusa, a starania o ciało nie czynicie w pożądliwościach...”

To wystarczyło! Słowa te po minionej przeczyci stały się iskra, która tliwą w rzeczywistości w głębi duszy Augustyna wiarę zapaliła najjaśniejszym płomieniem. Augustyn stanął na drodze do świętości.

NOWE PRZESTĘPSTWO ANGLIKÓW

Pogwałcenie neutralności Brazylii

Rio de Janeiro, 24 sierpnia. — Dziennik „Meio Dia” zamieścił na swych łamach wiadomość o wypadku pogwałcenia przez Anglików praw neutralności Brazylii. Mianowicie w dniu 10 sierpnia br. brytyjski statek frachtowy „Torinia” zawinął do portu Rio, gdzie wyładował 3.753 ton ropy, przeznaczonej dla ambasady brytyjskiej w Rio de Janeiro. Ponieważ Rio de Janeiro jest miastem nowooczesnym, wyposażonym w oświetlenie elektryczne, dziennik jest zdania, iż trudno uwierzyć w to, aby ambasada mogła zużyć tak wielkie ilości materiałów palnych. Natomiast pismo uważa, a co jest najbardziej zbliżone do prawdy, że tym materiałem pędym można zaopatrzyć kilka jednostek bojowych morskich, bowiem krążownik średniej wielkości spotrzebuje na podróż z Rio do Anglii około 1200 ton. Postanowienia o neutralności Brazylii zawierają w § 26 wyraźną klauzulę zabraniającą państwu prowadzącym wojnę urządzania magazynów materiałów pędnych na obszarach brazylijskich.

DZIAŁA NIEMIECKIE STRZEGA KANAŁU LA MANCHE

Ostrzelivano transport konwojowany Kopenhaga, 24 sierpnia. — Do Sztokholmu nadeszła wiadomość z Londynu, że artyleria niemiecka ostrzeliwała z wybrzeża Kanału La Manche angielski transport konwojowany. Transport składał się z parowców konwojowanych przez statki wojenne. Doniesienia angielskie nie mówią nic na temat rezultatów tego ostrzeliwania.

ROSJA ZWRACA TERENY FINLANDII

Wszystkie kwestie graniczne załatwiane są na drodze wzajemnych ustępstw Helsinki, 24 sierpnia. — W czasie rokowań granicznych między Finlandią i Związkiem Sowieckim, Sowieci zwrócili Finlandii teren długości 8 km i szerokości 2 km. W ten sposób do gminy Raattiovi przyłączono z powrotem 40 domów. W związku z tym w Helsinkach podkreśla się, że wszystkie kwestie, związane z uregulowaniem granicy załatwiane są na drodze wzajemnych ustępstw i porozumienia.

SOWIECKA EKSPEDYCJA POLARNA

Łamacz lodów „Sedow” wypłynął z Archangielska Sztokholm, 24 sierpnia. — Według doniesienia sztokholmskiego dziennika „Nya Dag” z Moskwy, w dn. 20 sierpnia wypłynął z Archangielska sowiecki łamacz lodów „Sedow”, udając się na nową ekspedycję polarna. W ubiegłym roku wymieniony łamacz lodów został wyratowany przez sowieckie okręty ratunkowe i inne lodolamacze po spędzeniu prawie dwóch lat w strefie podbiegunowej wśród gór lodowych.

KATASTROFA LOTNICZA W JUGOSŁAWII

Zginęło 11 osób Białogród, 24 sierpnia. W ubiegłym czwartek przed południem uległ katastrofie lotniczej dwumotorowy samolot komunikacyjny „Lochead”, kursujący stale na przestrzeni Wagam-Split. Z powodu burzy samolot spadł na ziemię, w miejscowości Knin rozbiłając się niemal doszczętnie. Wszyscy pasażerowie wraz z dwuosobową załogą ponieśli śmierć. Dotychczas brak dokładnych informacji o przebiegu katastrofy. Doniesiono jedynie, iż samolot nie przybył na lotnisko w Splitcie.

FABRYKA GILZ „SOKÓŁ”
W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie uruchomiła własny skład fabryczny gilz i bibutek w Częstochowie, Aleja Wolności 29.
Wszystkie wyroby fabryki „Sokół” sprzedawane będą odsprzedawcom po cenach ściśle fabrycznych. Szan. odbiorców naszych z Częstochowy i okolicy prosimy o korzystanie z tego dogodnienia.
Skład otwarty jest codziennie w zwykłych godzinach handlowych.
Fabryka Gilz „Sokół” w Warszawie.

Amerykańskie zyski wojenne

Dostawcy wojenni robią kolosalne interesy na wojnie, świadczy o tym choćby kilka niżej podanych cyfr.

Według doniesień senatora Geralda P. Nye amerykańskie zakłady przemysłowe (trust amunicyjny) zdobyła w czasie wojny światowej następujące zyski:

| Towarzystwo przemysłowe: | w 4 latach pokolejowych: | w 4 latach wojennych: |
|---------------------------|--------------------------|-----------------------|
| U. S. Steel Company | dol. 105 000 000 | dol. 239 000 000 |
| Du Pont Steel Company | 6 000 000 | 58 000 000 |
| Bethlehem Steel Company | 6 000 000 | 49 000 000 |
| Amaconda Copper Company | 10 000 000 | 34 000 000 |
| Utah Copper Company | 5 700 000 | 21 000 000 |
| Am. Smit. & Mfg Company | 11 500 000 | 18 600 000 |
| Gep. Iron & Steel Company | 4 000 000 | 17 500 000 |
| Int. MTL. Marine Company | 6 600 000 | 14 000 000 |
| Atlas Powder Company | 485 000 | 2 375 000 |
| Am. & Brit. Mfg Company | 172 000 | 325 000 |
| Crooker Wheeler Company | 206 000 | 666 000 |
| Hercules Powder Company | 1 200 000 | 7 430 000 |
| General Motors Company | 6 900 000 | 27 700 000 |

Do tych zysków wojennych doliczyć można jeszcze kapitały osiągnięte przez wielkich finansistów nowojorskich. Jak już zaznaczyliśmy powyższe dane dotyczą wojny światowej. Ile Ameryka zarobiła dotąd na obecnej wojnie, nie wiadomo. Jasną jest rzeczą, że producenci broni i samolotów pragną zawsze jak największe zarobić. Ich odbiorcami były „państwa demokratyczne”. Dziś została tylko jedna, otoczona pancernem niemieckiej blokadą — Anglia. Dostarczanie materiałów wojennych stało się problematyczne. A przy tym w U. S. A. podnoszą się głosy trzeźwych obywateli, którzy są zwolennikami ścisłej neutralności i pragną, by Ameryka stała jak najdalej od zatargów europejskich.

„Czarne złoto” w Lubelszczyźnie

Masowa eksploatacja torfu w Rurze Jezuitskiej pod Lublinem — Zatrudnienie dla wielu rodzin — Nowe możliwości w rozbudowie naszego życia gospodarczego

Niedaleko Lublina we wsi Rura Jezuitska odkryto niedawno znaczny obszar ziemi, na którym przed nie dawnym czasem pasły się krowy miejscowych rolników. Sielski ten krajobraz zmienił nagle swą oblicza. Oto niemieccy fachowcy po szczegółowym badaniu terenu stwierdzili, iż zawierają one bogate pokłady torfu, którego wartości dotychczas nie doceniano. Od projektów do czegoż to nie wielka. Niebawem ten wyścigom odszkodowania dzierżawcom pastwisk, na których rozpoczęła się owocna praca.

Obecnie na mało użytecznych pastwiskach widać robotę nad wydobyciem czarnego torfu, przy której znalazło zatrudnienie i zarobek ponad 500 osób z wókród mieszkańców okolicznych wsi. Wkrótce więcej o tym fakcie rozmowa się daleko poza Rurę Jezuitską, do której przybywali ludzie rozmaitych zawodów, by znaleźć zatrudnienie i pracować pod kierownictwem fachowców niemieckich. Niebawem możemy spodziewać się zony a inni swych najbliższych, tworząc coś w rodzaju spółek rodzinnych, które pracując ręka w rękę, uzyskują wynagrodzenie przekraczające niejednokrotnie normy miejskie.

Praca przy wydobyciu torfu na terenach w Rurze Jezuitskiej odbywa się również, ponieważ woda podskórna nie przeszkadza w pracach. Wydajność terenów torfowych jest różna, przeważają jednak pokłady kilkunastometrowe. Właściwości torfu w Rurze Jezuitskiej są bardzo cenne a jakoś znakomita, zaś pod względem wartości grzejnej nie ustępuje on węglowi brunatnemu. Na naszej ziemi nie istniały dotąd przemysłowe sposoby wydobycia torfu, jedynie tu i ówdzie wieśniacy dobywali go na łąkach i to w ilościach wystarczających do zaspokojenia własnego zapotrzebowania. Nowe racjonalne sposoby kopalnia torfu niewątpliwie zainteresują naszych czytelników.

Celem uzyskania zdatnego do celów opałowych torfu poddaje się całej przeznaczony do eksploatacji teren procesowi drewnowania t. j. dzieł się na pola rowami odwadniającymi aby woda mogła być trudności odpłynąć. Na terenach w Rurze

Jezuitskiej wody odpływają do pobliskiej rzeki Bystrzycy. Po dokonaniu prac odwadniających robotnicy odkrywają warstwę darni, pod którą ukazuje się torf. W tych warunkach można bez większych trudności przystąpić do kopalnia torfu. Robotnicy zaopatrzeni w specjalne przyrządy stają w rowach i wycinają równe cegiełki torfowe, które następnie układają na trawie. Każdemu robotnikowi wykonującemu tę pracę przydatna jest do pomocy robotnica, która wykrojony torf układają warstwami. W pracy tej zazwyczaj pomagają żony lub najbliższa rodzina robotników, aby w ten sposób uzyskać możliwość jak największe wydajności pracy. Idzie ona żywno i ochno a wszędzie spotyka się twarde uśmiechnięte i zadowolone. Uzyskanie bowiem dodatkowego dochodu za pracę wykonywaną w chwilach wolnych od zasadniczych zajęć, stanowi nietylko przyjemność.

Ułożony w warstwach torf musi przeleżeć 4 do 5 dni po czym układa się go na odliczone już belki. Leżąc tak na powie. Trzy torf traci swą wilgoć, twardnieje i przestaje być lamliwy. Ułożony w warstwy ulega on silnemu sprasowaniu i w tym stanie, już dostatecznie twardy, nadaje się do użytku. Układa się torf w stoki przeznaczony do transportu.

Na tym kończy się zasadnicza praca „uszlachetniająca”. Uzyskawszy dostateczną twardość i spistość torf staje się pełnowartościowym materiałem opałowym. Należy wyrazić podziw dla organizacji przedsiębiorstwa, które potrafiło stworzyć wzorowy warsztat pracy. Przedsiębiorstwo to dba przede wszystkim o dobro pracowników, którzy są „bezpieczeni w kasie chorych, a którzy zarobki są proporcjonalne do wartości wykonywanej przez nich pracy. O tym, że wynagrodzenia nie muszą być najgorsze świadczyć może fakt, że raz po raz zgłaszają się nowe siły robocze, prosząc o zatrudnienie.

Kierownictwo prac dba poza tym o inne potrzeby zatrudnionych. Aby więc ułatwić robotnikom pracę, w skwarne dni zatrudnia ono dziewczynki, które stale donoszą świeżą wodę obdzielając nią pracujących. Muszą one dbać o to, aby woda była świeża i czysta.

Podobne prace eksploatacyjne złóż torfowych mają miejsce poza Rurę Jezuitską również w okolicy Hrubieszowa i Białej Podlaskiej, gdzie odbywają się według, na szeroka skale zakrojonego planu. Aczkolwiek akcja wydobycia torfu w Lubelszczyźnie jest w stadium początkowym, to już w chwili obecnej można stwierdzić, że z końcem bieżącego sezonu wyda ona obfity plon. Nianowicie około 100.000 ton torfu.

Problem wydobycia torfu należy do najważniejszych również z innego punktu widzenia; ma on n. anowicie doniosłe znaczenie gospodarcze dla ziemi lubelskiej. Biorąc pod uwagę, że ziemia ta jest stosunkowo uboga w surowce, trzeba było dla uzyskania jej produktywności obejrzeć się za talsimi źródłami, których wy-

korzystanie leży w możliwościach przyrodzonych tej ziemi. Z tej racji przystąpiono wszędzie, gdzie odpowiadają temu warunkowi do racjonalizacji i zwiększenia produkcji cegły i cementu, a trzecim ważnym produktem okazał się torf, którego zapasy na lubelszczyźnie, aczkolwiek nie wykorzystywane, to jednak znajdują się w poważnych ilościach. Obecnie bada się systematycznie tereny położone zwłaszcza przy liniach kolejowych, bowiem możliwości transportowe odgrywają w tym wypadku niepoślednią rolę.

Celem owej mozolnej pracy jest możliwość udostępnienia najszerszym kręgom ludności taniego a zarazem dobrego materiału opałowego, bowiem dowóz węgla z uwagi na znaczną odległość lubelszczyzny od zagłębi węglowych znacznie podroził koszt węgla, który wobec tego będzie zastąpiony torfem. Torf znakomicie nadaje się do celów opałowych, a jego wysoka wartość grzejna oraz równoczesna taniść oto zalety, które ludność nie wątpilwie wykorzysta.

Z KRAKOWA

Wędrówka żydów Od przesiedlenia tygodni na drogach traktowych, prowadzących z Krakowa w kierunku Słomnik, Proszowice, Mlechowca, Działoszyce — Wodzisławia i dalszych miasteczek, ciągną fura i auta ciężarowe nalożone meblami i różnego rodzaju sprzętami domowymi. Mienie to należy do żydów, opuszczających Kraków i lokujących się w różnych miasteczkach powiatu miechowskiego i jedrzejowskiego. Kolejną wędrówką żydzi i ich rodziny do Kielc, Częstochowy i Warszawy. Istna wędrówka ludowa. Inny nieco odmienny obrazek spotyka się na tych samych drogach i kolei. Oto włościanstwo z miechowskiego i jedrzejowskiego zwozi do swych zagród masowe przedmioty poczynawszy od drobiazgow aż do mebli włącznie, zakupione od żydów w Krakowie. Pociągi sąrowne z Krakowa są wprost przepelnione amatorami okazyjnie nabytych sprzętów. W izbach chłopskich można spotkać już dzisiaj tremo, piękne zegary, pluszowe sofy, wycielane krzesła itp. bogate sprzęty.

Z WARSZAWY

Usiłowanie obrabowania filatelistów Do mieszkańca Jakuba Brodheima, trudniącego się handlem markami pocztowymi dla filatelistów przybyło trzech mężczyzn którzy dobyli rewolwerów, żądając pieniędzy. Na alarm wszczęty przez żonę Brodheima bandyci uciekli, pozostawiając w stole rewolwer. Brodheimowa rzuciła się za nimi w pogon, a przechodzący policjanci aresztowali bandytów. Na skutek alarmu napadnięty bandyci nie zdołali im nic zrabować.

Katastrofa budowlana W spalonym w czasie działań wojennych domu mieszkalnym przy ul. Przejazd nr 11 w Warszawie kilku robotników zajętych było przy wydobyciu z pod gruzów sztab żelaznych. W pewnej chwili usunęła się część ściany szczytowej od podwórza. Robotnicy zdołali w porę odcisnąć w bok. Natomiast gruzy przysypały 16-letni, Należałego Brzezińskiego. Zaalarmowana straż pożarna która wydobyla Brzezińskiego z pod gruzów. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala.

Zuchwały fabunek biżuterii Do mieszkańca Zofii Niekrasowej, zamieszkałej przy ul. Mickiewicza 18, w Warszawie przybyło 3-ch nieznanymi mężczyzn którzy grząc jej śmieci, zażądali wydania biżuterii. Przerazona kobieta wydała napasnikom 7 złotych pierścieni, 1 złotą broszkę, okuli i w złotej oprawie i wiele innych przedmiotów wartościowych, ocenianych na 15.000 zł. Po tym zuchwałym napadzie rubastie popieszenie oddalił się.

Zderzenie samochodu z dorożkami U zbiegu Al. Jerozolimskiej i ul. Brackiej w Warszawie, samochód ciężarowy ciągnący na linie inny uszkodzony samochód, zderzył się z dorożką konną i jadącą obok dorożką rowerową, wypelnioną pasażerami. Oba pojazdy uległy rozbięciu. Ceterum rannym pasażerom udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

TAKSÓWKI ROWEROWE TRANSPORTOWCE ROWEROWE MOTOROWE TRANSPORTOWCE
zhanne ze swej dobroci poleca
Tow. Fabryki Motorów
„PERKUN” S.A.
Warszawa, Grochowska 309/317,
Telefon 10-34-41

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI

Sierpień
25
Niedziela

Dziś: Ludwika kr.
Jutro: M. B. Częstoch.
Wschód słońca o godz. 5,58
Zachód " 20,50
Temperatura w dn. 24 b. m. o g. 7-11° C., o g. 10-16° C.

Dyktury śpiętki. Dziś, w sobotę, dn. 24 bm., do godz. 21,30 dyktują apłeki! w I-iej Alei i przy ul. Kordeckiego. Jutro, w niedzielę, dn. 25 b. m., apłeki: na Starym Rynku, przy ul. Śląskiej, w I-iej Alei i przy ul. Kordeckiego.

J. E. ks. Biskup i R. Kubina w Czładzi. Biskup-Ordynariusz diecezji częstochowskiej ks. dr Teodor Kubina wyjechał w dniu wczorajszym do Czładzi, gdzie w dniu 24 i 25 b. m. przeprowadził wizytację parafii Czładzi, weźmiędzy udział w nabożeństwach oraz udzielił dzieciom i dorosłym Sakramentu bierzmowania.

Most na ul. Strażackiej oddany do użytku. Po gruntownej odbudowie mostu na Warcie, łączący ul. Olsztyńską i ul. Strażacką, oddany został do użytku, zarówno dla ruchu pieszoego, jak i kołowego.

Równocześnie podjęto prace przy przebudowie mostu na ul. Mirowskiej. W związku z tym ruch kołowy odbywać się będzie ulicami Targowa, Garncarską i Nadrzeczną do ul. Olsztyńskiej i Rynku Narutowicza.

Prośba do uczciwego znalazcy. W dniu 22 b. m. w Alei Najśw. Maryi Panny zgubiono dowód osobisty na nazwisko: Franciszka Rokosz oraz gotówkę 32 zł. Poszkodowana Franciszka Rokosz znajduje się w niezwykle ciężkim położeniu materialnym i na tej drodze zwraca się do znalazcy pieniędzy z prośbą o ich zwrot.

Na srebrnym ekranie. Poświęćcie całe swe życie, swą pracę dla zdobywania miłości pięknej kobiety — oto sens filmu obecnie granego w kinie „Eden” p. t. „Biały murzyn”. Dewizę tę zastosował w swoim życiu przystojny, pełen zapału i energii młodzieniec, Antoni Sikorski. Akcja rozpoczyna się na wysi. Antoni, student medycyny, syn prostego chłopca, zakochuje się w córce hrabiego. Piękna dziewczyna, której wydaje się,

że jej miłość, jej narzeczony — to jej szczęście, ma zostać matką. Jej narzeczony ginie tragicznie w katastrofie samochodowej. Antoni ratuje nieszczęśliwą kobietę i daje nazwisko jej dziecku. Od tej chwili chce wykazać, że ożenił się z nią tylko dlatego, że ją kochał — poświęcił się tylko studiom i badaniam. Wkrótce staje się poważną siłą naukową, a mimo to nie znajduje szczęścia. Wreszcie przychodzi kres. Ratuje dziecko swej żony z ciężkiego, prawie beznadziejnego stanu, przywraca do zdrowia. I tu następuje rozwiązanie. W chwili, gdy Antoni wręcza swej żonie zgodę na rozwód, ta ostatnia rezygnuje z niego. Po całaćciu łączą obojga.

Film produkcji polskiej, nagrany według znanej powieści Bałuckiego, reżyserował Mostowicz. Role rozdziali między siebie: Wiśniowska, Orwidówna, Pichelski, Zab-czyński, Węgrzyn oraz jak zawsze niezrównana Cwiklińska.

W nadprogramie wyświetlany jest tygodnik polski z Generalnego Gubernatorstwa, który pokazuje jak radykalnie zwałozwane są wysokie ceny w Warszawie, następnie kilka zdjęć z cyrku Buscha, obecnie będącego w turnee po ziemiach Gubernatorstwa Generalnego oraz wiele ciekawych rzeczy.

Portfel i gotówka zniknęły w tajemniczych sposobach. Leon Niemczyk był zupełnie pewny, że w jego mieszkaniu nie może nie zginąć. A jednak przekonał się, że jest inaczej, gdyż w dniu 21 b. m. pozostawił w mieszkaniu na stole portfel z zawartością gotówki 230 zł. i więcej już go nie ujrzał. Kto dokonał tej kradzieży, dotąd nie wiadomo. Poszkodowany zwrócił się o pomoc do policji.

Dziwna „wędrówka” skradzionej garderoby. Władysław Kowalski podczas ewakuacji wa w wrześniu 1939 r. w drodze do wsi Kobylczyce, gm. Mstów pozostał swe ubranie i bieliznę u Gasiorka, a sam powrócił do Częstochowy. Kiedy zgłosił się po odbiór swych rzeczy, okazało mu, że zostały skradzione z komórek Gasiorka, gdzie były przechowywane. Obęgnię Kowalski część swej garderoby

Zaloczerzona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby, może powodować mazar rozmatłych doległości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowania, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niemiaki w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do trucia, lub nadmierne wzdęcie, młodość, iężyk obłony. Chłazy zleć przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Receptażna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. — Przeszło dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tej dziedzi przemiany materii, chrognego zaparcia, kamieni żółciowych, kółtażce, otyłości artretycznej mają zastosowanie zióła: „Cholekinaza” H. Niemcewskiego.

Labor. Hfziologiczno-chemiczne „CHOLEKINAZA” H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy Świat 4.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

rozpoznał i odebrał od Piłki, zamieszkałego we wsi Kiedrzyń, o czym zameldował policji.

Amatorzy cudzych kartofli dostali się do więzienia. Przed Sądem Specjalnym w Częstochowie stanęli Roman Buczkowski i Stanisław Biłski, obaj mieszkańcy Oleśzyna, oskarżeni o kradzież kartofli z piwnicy jednego z sąsiadów.

Na przewzięcie sądowym stwierdzono, że Roman Buczkowski skradł z piwnicy niejakiemu Mitreście kartofle. W czasie ponownego napełnienia worka kartoflami Buczkowski, mimo iż z widzieli w rękę stawił opór, został przez Mitreście ujęty i oddany w ręce policji. Biłski, choć na rozprawie wypracował się współzłodzieją w kradzieży, wspólnie z Buczkowskim w kradzieży brał udział.

Zemiana świadków w całej rozciągłości potwierdziła dane aktu oskarżenia. Złożony przed Sądem wyjaśnienia wina obu oskarżonych udowodnienia została całkowita, przy czym okazało się, że Biłski w czasie aresztowania go przez policję stawiął czynny opór.

Po zamknięciu postępowania dowodowego Sąd udzielił na naradzie i po krótkiej przerwie ogłosił wyrok skazujący: Romana Buczkowskiego na 1 rok więzienia, Stanisława Biłskiego za udział w kradzieży na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, a za stawianie oporu policji na 9 miesięcy więzienia — łączna kara 2 lata więzienia.

Z RADOMSKA PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W Kościele Farnym: Prymaria o godz. 7-jej. Msza św. dla młodzieży szkol. o godz. 9-jej. Msza św. dla młodzieży poza-szkolnej o godz. 10-jej. Suma z kazaniem o godz. 11,30. Nieszpory o godz. 16-jej.

W Kościele OO. Franciszkańców: Msza św. o godz. 8-jej, na której śpiewa się godziniki do N. M. Panny. Msze św. o godz. 9-jej i 10-jej. Suma z kazaniem o godz. 11-jej. Nieszpory 9 godz. 17-jej.

W dniu powszednie odprawiane będą Msze św. w następującym porządku: Msza

św. o godz. 7-jej, na której śpiewa się godziniki do N. M. Panny. Msze św. o godz. 8-jej i 9-jej.

Z PIOTRKOWA

Zapisy do szkół powszechnych
Zarząd Miejski w Piotrkowie podaje do wiadomości że z dn. 1 września winny wszystkie dzieci, podlegające obowiązkom szkolnemu, które mieszkają w zachodniej dzielnicy miasta, za teren, uczęszczać do szkoły powszechnej przy ul. Gubernatorskiej Nr. 80.
Zapisy przyjmowane są od 27—29.VIII. włącznie w godzinach od 9—15 w tejże szkole.

| Do zakupu jesiennego 1940 r. dostarczamy drzew owocowych i użytkowych | | | |
|---|-----------|----------|------------|
| Liczba | | | |
| Rodzaj drzew | Wszystkie | Kwiatowe | Cena i szt |
| Jabłonie | 30.000 | 300 | 21. 4.— |
| Grusze | 800 | 2.000 | 0. 2.— |
| Cześćwinie | 3.800 | 1.000 | 0. 5.— |
| Wiśnie | 800 | 1.000 | 0. 4.— |
| Sliwy | 10.000 | — | 0. 5.— |
| Brzoźwinie | — | 2.000 | 0. 5.— |
| Morele | — | 1.500 | 0. 5.— |
| Krzaki agrestowe | — | 700 | 0. 2.— |
| Krzaki porzeczkowe | — | 5.000 | 1.50 |
| Orzechy | — | 300 | 0. 5.— |
| Krzewy winne | — | 300 | 0. 3.— |
| Krzewy różane | — | 5.000 | 0. 2.— |
| Jesiony | — | 500 | 0. 3.— |
| Akacje | — | 200 | 0. 3.— |
| Kłowy | 1.500 | — | 0. 3.— |
| Bez | — | 2.000 | 0. 3.— |
| Marus Alba | — | 6.000 | 0. 20 |
| Carsgana arborecens | — | 5.000 | 0. 20 |
| Ligustrum vulgare | — | 1.500 | 0. 20 |
| Prunus divaricata | — | 5.000 | 0. 20 |
| Vitis Veltisi | — | 50 | 0. 3.— |
| Ampelopsis Engelmanni | — | 100 | 0. 1.— |
| Quinquofolia | — | 300 | 0. 1.— |

zapłała gotówką przy kasie na stacji
OPOLE LUBELSKIE NALEŻCZÓW
Wydział Wzajemny i gospodarki rolnej
Distryktu lubelskiego
Zarząd nieruchomości

ROZKŁAD JAZDY POCIAGÓW OSOBOWYCH

| Pociągi przychodzące do Częstochowy z Warszawy | | Pociągi odchodzące z Częstochowy do Warszawy | |
|--|----------------------------|--|------------------|
| Odj. z Warszawy | Przyj. do Częstoch. | Odj. z Częstoch. | Przyj. do Warsz. |
| Godz. 17,53 | Godz. 0,13 | Godz. 1,00 P. | Godz. 6,14 P. |
| " 23,47 P. | " 4,30 P. | " 6,00 | " 12,30 |
| " 6,14 | " 12,50 | " 10,08 P. | " 14,47 P. |
| " 11,02 | " 17,35 | " 15,30 | " 22,18 |
| " 15,17 P. | " 19,45 P. | " 18,15 | " 0,49 |
| z Kozłuszek | | do Kozłuszek | |
| Odjazd z Kozłuszek | Przyjazd do Kozłuszek | Godz. 1,00 P. | Godz. 3,49 P. |
| Godz. 20,50 | Godz. 0,13 | " 6,00 | " 9,18 |
| " 1,43 P. | " 4,30 P. | " 10,08 P. | " 12,32 P. |
| " 6,40 | " 10,05 | " 13,05 | " 16,32 |
| " 9,23 | " 12,50 | " 15,30 | " 18,43 |
| " 14,04 | " 17,35 | " 18,15 | " 21,41 |
| " 17,18 P. | " 19,45 P. | " | " |
| z Piotrkowa | | do Piotrkowa | |
| Odjazd z Piotrkowa | Przyjazd do Piotrkowa | Godz. 1,00 P. | Godz. 2,59 P. |
| Godz. 21,52 | Godz. 0,13 | " 6,00 | " 8,08 |
| " 2,52 P. | " 4,30 P. | " 10,08 P. | " 11,40 P. |
| " 5,35 | " 7,41 | " 13,05 | " 15,36 |
| " 7,48 | " 10,05 | " 15,30 | " 17,39 |
| " 10,41 | " 12,50 | " 18,15 | " 20,23 |
| " 15,23 | " 17,35 | " 20,50 | " 22,51 |
| " 18,13 P. | " 19,45 P. | " | " |
| z Siemkowie | | do Siemkowie | |
| Odjazd z Siemkowie | Przyjazd do Siemkowie | Godz. 4,40 | Godz. 6,59 |
| Godz. 10,05 | Godz. 12,16 | " 16,20 | " 18,29 |
| " 21,42 | " 23,48 | " | " |
| z Kielec | | do Kielec | |
| Odjazd z Kielec | Przyjazd do Kielec | Godz. 6,02 | Godz. 9,21 |
| Godz. 6,22 | Godz. 10,05 | " 18,42 | " 17,16 |
| " 11,20 | " 15,20 | " 19,00 | " 23,10 |
| " 19,08 | " 22,59 | " | " |
| z Katowic | | do Katowic | |
| Odjazd z Katowic | Przyjazd do Katowic | Godz. 4,46 | Godz. 7,44 |
| Godz. 5,00 | Godz. 7,48 | " 10,59 | " 13,37 |
| " 8,10 P. | " 10,04 P. | " 18,00 | " 20,59 |
| " 12,26 | " 15,12 | " 19,48 P. | " 21,50 P. |
| " 15,04 | " 17,55 | " 21,10 | " 0,09 |
| " 20,36 | " 23,15 | " | " |
| z Krakowa | | do Krakowa | |
| Odjazd z Krakowa | Przyjazd do Krakowa | Godz. 4,40 P. | Godz. 7,08 P. |
| Godz. 7,07 P. | Godz. 10,04 P. (P) | " 19,48 P. (P) | " 22,56 P. |
| Z Herb, Lublińca, Vosswalde | | do Herb, Lublińca, Vosswalde | |
| Odjazd z Vosswalde | Przyjazd do Vosswalde | Godz. 6,05 | Godz. 8,27 |
| Godz. 5,54 | Godz. 7,58 | " 13,35 | " 15,03 |
| " 12,20 | " 15,12 | " 17,47 | " 20,20 |
| " 19,18 | " 21,58 | " | " |
| P. = Pociąg pośpieszny. | *)Przesiadka w Ząbkowcach. | | |

DYREKCJA Publicznej Szkoły Zawodowej Żeńskiej

w Częstochowie, Dąbrowskiego 22.
zawiadają, że z dnia 1-go września b. r. otwiera:
Roczną szkołę pielęgniariek dla dzieci
Egzamin wstępny do Szkoły Krawieckiej odbędzie się 29 i 30 sierpnia r. b.
Zapisy do: **Rocznnej Szkoły Gospodarczej dla dziewcząt** po szkole powszechnej oraz dla tych, które uczęszczały do gimnazjum, licem i t. p. na krótkie kursy szycia, kroju i gotowania dla kobiet bez różnicy wieku i wykształcenia.
Blizsze informacje w sekretariacie szkoły w godzinach 9—12.

Rowery — Części rowerowe Lampki — Baterijki
wysyłamy i zlecenia listowne wykonujemy za zaliczeniem pocztowym
KRAIN & FESSER
Częstochowa,
Berka Joselewicza Nr. 6.

Okna inspektowe
po cenach fabrycznych dostarcza
„Hermes”
Aleja 42, telefon 22-66

POTRZEBNY nocoś do zakładu frzżerskiego, Kł. liskański 2. 3071
POLE do wydzierżawienia. Wiadomość Alcja 25. 2985
SINGERA maszynę damską bębnową w dobrym stanie sprzedam. Przemysłowa 10, m. 16. 3094
MASZYNE Singera damską sprzedam z powodu choroby — Rynek Warszawski 7, bliżej domoś. 3003

POSZUKUJĘ SIE DZIEWCZYNY przygodnie pracowalę, czyste i gotowaniem zaraz, Kilińskiego 3, m. 18. 3000

POSZUKIWANY
podróżający do powaszej hurtowni artykuł. papieralnyczek, przemysłowych i chemicznych, so szaladaczą, zaliczając. oferty z obliczani ew. samodzielnie do „Kuriera” pod „podróżający”. 3055

PRZEZIĘBIENIE
GRUBIŁICE, wątroba, ból gardła, otyłość, wrzody, owroddzenia, zatrzaski, itd. ZIOLA-RAD. lecają skutecznie. Częstochowa, Narutowicza 11. 3056

SPRZEDAM narkotyki siolowe Fraget’a, urządzenia sklepowe, tromo i wyznaczkie oraz sklepy wyznaje. Wiadomość ul. św. Barbary 17, gospodarza. 3064

SPRZEDAM magiel, Kapalska, Stradom, Poniatowskiego 14. 3018

SPRZEDAM knpon na palto zimowe lub jesionkę damską, Focha 53, m. 5. 3077

SPRZEDAM tanio kompletne urządzenia sklepowe, Wiadomość w „Benomio”. 3079

ZAMIENIĘ 40 morgowe gospodarstwo koło Włoszczowy na mniejsze w okolicy Częstochowy. Oferty do Bedakof „Kuriera” pod „Zamiana”. 3080

SPRZEDAM OKAZYJNIE
wzrost sportowy nowy, dwa fotole dziec wyślicznie, ctery małe, dywan, dwie jesionki małe i damskie, pieszak mekik, dwa szparaki mekiko, torneko, Hie garby, półatoń, dwa garnitury mekiko, rower mekik, darski, Sobieskiego 3, m. 31, wejscie z bramy na lewo, II piętrowy, m. 37.

SREBRNEGO LISA
w dobrym stanie bępnodzielnie przewalno Kupię. — Zgłoszenia „Kuriera” pod „Srebrny lis”. 3082

TYLKO 8 ZŁ.
trwała ondulażna. Ulica Mokra 2. 3083

WÓZ lekki, nowy Nr. 2 do sprzedania. Garbaldiego Nr. 6/2. 3083

Z POWODU wyjazdu sprzedam maszynę „Singera” nowoczesną, kąpn brokatowa na dwa tóżka. Wiadomość 1 Maja 65, I piętro, Włocławek.

Z POWODU WYJAZDU
sprzedam 2 szafy, kredens duży restauracyjny i fortepiano. Wiadomość Aleja Kosciuszki 10 — Ostrowański.

Wyciąg i zachować!

PLATFORMA 20 metrów do sprzedania, Mirowska 67
PROJ z kuchnią i ogrzdkim do wynajęcia na Listoncu. Wiadomość Chłopickiego 51 sklepie 3016

NOWE AMBULATORIUM MEJSKIE W CHELMIE

Chełm, 24 sierpnia. — Komisarz miejski w Chelmie zorganizował ostatnio poradnię lekarską dla osób pozostających pod opieką społeczną, realizując tym samym projekt, który dawny zarząd miejski rozpatrywał na przestrzeni 20 lat. Obecnie wszyscy chorzy, korzystający z opieki społecznej będą pomieszczeni w dwóch salach odnowionego budynku przy ul. Lubelskiej, wyposażonego w konieczne narzędzia lekarskie i środki lecznicze, oraz pozostających pod troskliwej opiecej lekarza miejskiego.

ZE ŚLĄSKA

Kary dla podbijaczy cen

Władze skazały pewnego wieśniaka na grzywnę Rm. 500 za pobranie kwoty Rm. 1002 za konia ocenionego na Rm. 800.

Sąd w Oels rozpatrywał sprawę 36-letniego Rudolfa Wabnitza oskarżonego o podbicie cen koni i marnierne zarobki, które zdobywał korzystając z wyjątkowych stosunków, które panują w czasie wojny. Ponieważ przekroczył przepisy kilkakrotnie, a poza tym miał na sumieniu już i inne dawniejsze przestępstwa, zasądzono go na karę więzienia w wysokości jednego roku i sześciu miesięcy.

Młodociąnicy amatorzy przygód

Dwaj młodzi chłopcy z miejscowości Peisterwitz wybrali się w podróż dla poszukiwania przygód. Jako teren swojej działalności obrali park miejski, w którym spędzili kilka dni i nocy, skąd straszą czaple i gębiele śpiące, które są następnie dla utrzymania się w czasie swego dalszego pobytu poza domem rodzicielskim. Policja ujęła młodociąnicę amatorów przygód i odprowadziła ich do domu.

Dziecko utonęło w zbiorniku wody

Dwuletni synek wieśniaka pewnego z miejscowości Zedlitz bawił się sam na powdźru, podczas gdy matka zajmowała się pracą domową. Po chwili znalazła go matka nieżywego w zbiorniku wody, stojącym na podwórzu, do którego wpadł głową na dół i utonął.

Zabity w sprzeczce

Ślusarz Żogłowski, liczący lat 33 został zastrzelony w czasie sprzeczki przez Józefa Strachę z kolonii Ehrenfeld. Żogłowski pracował w cementowni miasta Opola, był żonaty i ojcem rodziny. Otrzymałszy strzał w płuca, zmarł natychmiast. Strachę aresztowano.



Z PROW. POZNAŃSKIEJ

(WARTEGAU)

Dwa wyroki śmierci

Poznańsk. Sąd Specjalny rozpatrywał sprawę przeciwko bandzie włamywaczy, która od grudnia ub. roku do marca b.r. dokonała 16 włamań z kradzieżą. Wyrokiem sądu skazani zostali następujący członkowie bandy: fryzjer Henryk Chlebowski, lat 35, pomocnik biurowy Antoni Chlebowski, liczący lat 39 i 25-letni ślusarz Franciszek Gondecki na karę śmierci i utratę praw obywatelskich; na dłuższe więzienie skazano robotnika 38-letniego Brunona Postarenczaka, który otrzymał 6 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na taki sam okres czasu, 43-letni ślusarz Edmund Broth dostał 10 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Sprawa reszty członków bandy załatwiona będzie po przeprowadzeniu dalszych badań.

Była to szajka zorganizowana przez braci Chlebowskich, z których Henryk karany był już 19, a Antoni 10 razy różnymi karami za przekroczenia. Sądził oni, że władze niemieckie, zajęte innymi sprawami, nie będą miały czasu zwracać uwagę na ludzi ich typu, to też grzeszowali w Poznaniu włamując się do przedsiębiorstw i kradnąc kosztowne towary, jak na przykład srebrne lisy, maszyny do pisania. Jak również części ubrania, kapelusze, pończochy. Obrabowali jeden za sklepów futrzanych niemal kałkiewicz, w innym znowu skradli 30 danijskich płaszczów. Lupem ich padali przedmioty znajdujące się w mieszkaniach ewakuowanych oraz opieczkowanych. Role przy „robocie” były dobrze rozdzielone, jeźni bandyci upatrywali zdobywcę, drudzy dokonywali włamań i pakowali skradzione rzeczy do worków, a jeszcze inni wynosili niepostrzeżenie łup. W mieszkaniu Chlebowskiel oznaczano ceny na zrabowane towary, których sprzedaż trudnił się skazani członkowie bandy, względnie przy większych zapasach zaproszeni do pomocy „posiści”. Plany rabunkowe omawiane były w knajpie złodziejskiej z całą dokładnością, to też wszystko udawało się dość długo. Na rozprawie oskarżeni próbowali zapierać się poszczególnych włamań, przy czym ich zeznania różniły się zupełnie od odpowiedzi przy pierwszkowym śledztwie, ostatecznie jednak po udowodnieniu winy, przyznali się.

Wieliczka—miasto podziemnych skarbów

Od skromnej osady do ważnego ośrodka kopalnianego — Zwiędzamy kopalnię Nowoczesne środki techniczne pozwalają na produkowanie ponad 100 ton dziennie soli jadalnej

W Europie a nawet na szerokim świecie wiedzą czym jest Wieliczka i czemu należy przypisać okoliczność, która rozświetla jej imię. Olbrzymie skarby podziemne czerpane od kilku wieków, skarby które niezawodnie starczą na wiele setek lat dają rozwojowe podstawy temu niewielkiemu miasteczku, które przed wojną liczyło około 2 tysięcy mieszkańców. Obywatele Wieliczki to po większej części górnicy i pracownicy żupy solnej, zatrudniającej — jak wiadomo — spora rzeszę ludzi.

Wieliczka, oddalona od Krakowa o 13 kilometrów, jest spokojnym miasteczkiem, w którym życie wro ustawnie pod i nad ziemią, stwarzając podstawę bytu kilku tysięcy ludzi. Powstanie kopalni soli w Wieliczce określone jest na X-te stulecie, a nie jest wykluczone, iż pierwsze jej początki datują się z okresu wcześniejszego. Według niektórych źródeł historycznych odkrycie pokładów solnych w Wieliczce łączy się z okresem powstania osady, która z biegiem lat urosła do „Królewskiego Górniczego Wolnego Miasta”.

Pierwotne, bardzo prymitywne sposoby dobywania soli zmuszały górników do niezwykle ciężkiej, połownej i nieproduktownej pracy. Z czasem ulepszenia i wynalazki, jakie górnicy zaczęli stosować gwoli ułatwienia swej ciężkiej pracy prowadziły stale do zwiększenia jej wydajności. W ostatnich dziesiątkach lat, kiedy niezwykle postęp techniki pozwolił wyrzucić z tej pracy materiały wybuchowe, siłę maszyn i sprężonego powietrza oraz elektryczności, praca górnika uległa zmianie. Nie należy jednak przypuszczać, by ta praca była obecnie lżejsza; dzięki jednak środkom wybuchowym, specjalnym świtom ekscentrycznym i zastosowaniu wielu nowoczesnych ulepszeń, wydajność pracy górnika wielokrotnie wzrosła i uczyniła człowieka jakoby kierownikiem mechanicznego narzędzia pracy. Na tym miejscu warto zaznaczyć, że praca w kopalniach soli nie jest najeżona tylna niebezpieczeństwami co w innych kopalniach, n. g. węgla, rudy kruszców i in. Górnicy w kopalni soli nie są narażeni na niebezpieczeństwo gazów a woda zaskórna należy tam do rzadkości.

Kopalnia Wieliczka zatrudnia obecnie około 1.500 pracowników, z czego prawie 1.200 górników i ok. 300 osób pracujących w charakterze inżynierów, sztygarów, dozorców górniczych, pracowników administracyjnych i in.

Kopalnia posiada a chwili obecnej 8 poziomów, czyli jakby się można wyrazić 8 pięter. Poziom pierwszy znajduje się na głębokości ok. 65 metrów, zaś ostatni na głębokości nie przekraczającej 300 metrów, przy czym trzy pierwsze

poziomy są już nieczynne, a jako takie przeznaczone do zwiedzania zjeżdżających tu niemal z całego świata turystów. Na pozostałych poziomach wro gorączkowa praca i na nich to właśnie odbywa się eksploatacja soli. Nie wszyscy zapewne wiedzą o tym, że w podziemiach kopalni pracują również konie, które zaprzężone w wózki przewożą z probiska sól do szybu, skąd następnie windą wyciąga się wagoniki na powierzchnię. W ostatnich czasach zastępuje się pracę koni energią elektryczną, a wagoniki zelektryfikowane szybko przebiegają sztolniami podziemi kopalnianymi.

Ustawiczne wydobywanie wielkich ilości soli powoduje powstawanie znacznych przestrzeni pustych pod powierzchnią Wieliczki i jej najbliższej okolicy. Ale i na to znaleźli górnicy radę. Zapobiegają temu t. zw. „posadzka”, czyli zasypywanie podebranych komór i wędnych już chodników gliną, dowołaną do podziemi przy pomocy kolejki linowej długości ok. pół kilometra. Następnie glinę dowozi się do poszczególnej komór, mających ulec zasypaniu.

Przed wojną światową czynnych było w wielkiej kopalni soli kilkanaście szymbów, których ilość zmniejszono do połowy.

Poza wielką halą jazdową i t. zw. cechonnią na powierzchni znajdują się warsztaty, składy itp., gdzie zatrudniona jest spora rzesza robotników.

Ważną rolę odgrywa tu własna elektrownia, zaopatrująca w energię elektryczną zarówno kopalnię jak i inne obiekty salinarne a więc warzelnię soli, w której wyrabia się sól czystą i wolną od wszelkich domieszek w postaci ilu, gipsu, kwarcu itp. Zastosowane tu najnowszego typu piece i suszarnie pozwalały na masową, gdyż ponad 100 ton dziennie licząc produkcję soli jadalnej zwałonej warzonką.

Jak widać wynika z tego bardzo pobieżnego sprawozdania, jest wielką kopalnią soli przedsiębiorstwem zakrojonym na większą skalę, posiadającym szereg ciekawych działów pracy, których szczegółowe przedstawienie zarówno pod względem historycznym jak i technicznym opisu kopalni nad i pod ziemią, pracy górników, ich życia, zwyczajów i obyczajów, z których wiele dochowało się od czasów najdawniejszych, włącznie ze staropolskim górnictwem pozdrowieniem „Szczęść Boże!” stanowić może dla fachowca jak i dla laika bardzo miłą i pożyteczną lekturę.

Kto zatem nie miał możliwości oglądać na własne oczy zakletych w podziemiach kopalni wielkich cudów natury, temu fragmentaryczny opis pozwoli bodaj w części poznać Wieliczkę z jej sławną kopalnią.

Reorganizacja ubezpieczeń społecznych

Ścisła współpraca władz niemieckich z urzędnikami polskimi — Projekt budowy sanatorium dla gruźlików w okręgu krakowskim

Sprawie reorganizacji polskich ubezpieczeń społecznych w Generalnym Gubernatorstwie poświęcono wiele pracy i wysiłków, jako jednemu z najważniejszych zagadnień, których szybkie i korzystne rozwiązanie leży w interesie ogółu naszego społeczeństwa. Aby jednak zdać sobie dokładnie sprawę z prac nad ponownym zorganizowaniem ubezpieczeń społecznych musimy konieczność zapoznać się ze stanem rzeczy jaki miał miejsce bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych u nas, a więc przed niespełna rokiem.

W chwili wybuchu wojny wielu kierowników oddziałów porzuciło swe placówki, udając się w bezpieczniejsze miejsca. W lokalach niektórych Kas Chorych zastano fatalne nieporządki i chaos, natomiast nie zastano już gotówki. I tak n. p. Kasa Chorych w Krakowie dysponowała z końca września ub. roku taką sumą gotówkowa, która mogła wystarczyć na opędzenie wydatków w ciągu zaledwie 10 dni. Imitacyjny stan rzeczy miał miejsce w wielu innych Kasach Chorych na terenie pozostałych miejscowości w Generalnym Gubernatorstwie. W związku z tym niektóre Kasy Chorych musiały ograniczyć swą działalność wyłącznie do pomocy lekarskiej, gdyż nie posiadały one gotówki na wypłatę świadczeń chorobowych. Ale nie tylko gotówki brakowało; stwierdzono

wydatną pomocą zaniedbanym pod tym względem polskim sferom robotniczym i pracownikom stanu średniego jako tym, którzy przede wszystkim korzystać powinni z instytucji kas ubezpieczeniowych.

Toteż na skutek zarządzenia ówczesnego szefa zarządu cywilnego podjęto w dniu 17 października 1939 r. działalność ubezpieczalni społecznych, których agendy ulegały planowemu rozszerzeniu. Nie było to wprawdzie rzeczą łatwą, ale przy pełnej wyrozumiałości współpracy społeczeństwa polskiego prace postępowały krok za krokiem naprzód. Dzięki pozytywnej i pełnej poświęceniu pracy naszych lekarzy i pracowników Kas Chorych oraz Ubezpieczalni i innych urzędów służących tymu celowi, którzy pozostali na swych placówkach, rozpoczęto przedwstępne prace organizacyjne niejednokrotnie przy pomocy stojących im do dyspozycji szubczyńskich środków materialnych. Ci polscy pracownicy w całej pełni wykazywali cenne wskazówki czynników niemieckich i posłali po linii przez te czynniki wytyczonej. Dzięki więc tej przykładowej współpracy sił polskich i niemieckich udało się skierować tok prac w dziale ubezpieczeń społecznych na normalne tory.

Prace reorganizacyjne w Ubezpieczalniach Społecznych na terenie okręgu krakowskiego zostały doprowadzone do końca. Z zamknięcia rachunkowego w pierwszym kwartale okazało się, że Ubezpieczalnia Społeczna dysponują majątkiem w kwocie 3,2 milionów złotych, z tym, że w ciągu 7 miesięcy trwającej działalności zdobyła kapitał rezerwy w sumie 2,5 milionów złotych. Powyższe cyfry mówią wyraźnie i dobitnie o obywatelności pracy, jaką włożono w należyte funkcjonowanie aparatu administracyjnego.

W okręgu krakowskim czynnych jest 5 kas Ubezpieczalni Społecznych.

Skupione są w nich wszystkie gałęzie ubezpieczeń, a mianowicie chorobowe, od wypadków, od bezrobocia, i emerytalne, wskutek czego wpłaca się przymusowo do tych kas wszystkie stawki łączne.

Świadczenia ubezpieczeniowe, co do których przesyła nie istnieje żadne rozszczenie prawne, lecz które udzielane są w formie zapomóg początkowo wobec wyzyspanych kas nie były naturalnie możliwe do uskutecznienia w pełnej wysokości, niestanowiąc jednak czynione są wysiłki celem naprawy tego stanu rzeczy.

Władze niemieckie umieją cenę naszą pracę; nie mówią one wiele na ten temat, ale dowodzą tego czynem. I tak w ramach ubezpieczeń społecznych i społecznych rozszczenia się również opiekę nad naszymi polskimi rannymi i inwalidami wojennymi, którzy nie tylko znajdują się pod okiem akcji opiekuńczej nad rannymi i inwalidami wojennymi, ale także otrzymują w razie potrzeby zabiegów leczniczych z pośrednictwem kas Ubezpieczalni Społecznych.

Ludność polska chce i musi być doniosłym czynnikiem w dziele odbudowy naszego terytorium. Pracę w pełni wartościową może wykonywać jednak tylko człowiek zdrowy na ciele i duszy. Z tego względu ubezpieczenia społeczne mają na uwadze specjalnie opiekę nad stanem zdrowotności powszechnie i przykładają się specjalnie do zwalczania chorób często występujących na terenie Generalnego Gubernatorstwa, jak gruźlica, trachoma, rachiitis itd. Również dawny rząd polski podejmował wysiłki w tym kierunku, wysiłki te jednak utknęły w swoich początkach. Władze niemieckie kontynuują z powodzeniem to dzieło podniesienia stanu zdrowotności. W tym kierunku też czynione są przygotowania do urzadzenia szpitala dla gruźlików okręgu krakowskiego.

MÁSZYNY ROLNICZE

brony posiewne i polowe,
brony talerzowe przyczepne do traktorów,
brony sprężynowe i kultywatory, konne i do traktorów,
kopaczki do ziemniaków,
lokomobile parowe, parowniki, plugi i 2 skibowe Sacka,
plugi przyczepne do traktorów, rozdrabniacze do kuchów,
sieczkarnie, śrutowniki, walce i t. d.

dostawa natychmiast ze składu

Tow. Akc. T. KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Chmielna 74 (tel. 225-41)

DOM EKSPEDYCYJNY Adolf & Eduard Holler

CZESTOCHOWA Tel. 11-45 PIŁSUDSKIEGO 41.

Transporty międzymiastowe
Warszawa, Kraków, Radom, Lublin, Kielce i z powrotem
Magazynowanie, Cienie, Inkaso, Zwózki
WŁASNY TABOR SAMOCHODOWY.

Szyfr szczęścia.

Każdy powinien poznać aktualny wynalazek „Szyfr Szczęścia”.
Blizsze szczegóły podaje numer 16 tygodnika „7 DNI”.
Numer ten przynosi poza tym: Wymowę kwiatów, reportaż z Ojcową, artykuł o Japonkach, nowelę morską „tygrys Oceanu” i inne bogato ilustrowane artykuły.

Cena tylko 50 groszy.

Pomyśl o nadchodzących mrozach

a gdy przeczytasz to ogłoszenie — z radością się dowiesz, że kwestia opała została w zupełności rozwiązana.

Plasek „SAMOPAL” firmy „ARGON Zakłady Chemiczne w Warszawie, przy pól kr. węgla lub twardego drzewa, grzać Ci będzie lokal przez całą dobę. 85 procent oszczędności opału! Zupełne bezpieczeństwo i gwarancja! Nasz przedstawiciel odwiedzi Cię w miejscach i zaoferuje ten tani, a niezbędny wynalazek. Rozmów się z nim rzetelnie.

Rejon. Biuro sprzedaży: Częstochowa, ul. Wesoła 1 (Zawodzie)

Większa partia organek, szycoryków, nożyków do gołeniasz, zamków meblowych, zawieszawki lamp naftowych, sprzedaje hurtowo
**Reichsdeutsche Handelsniederlassung
WALTER DEUMELLAND**
Warszawa, Jerozolimka 77. Tel. 74-78-1.

DOM HANDLOWY B. NEUFELD

WARSZAWA, LESZNO 54 TEL. 11-87-57, 11-83-28.

Polaca w dużym wyborze zó składu:

CHEMIKALIA · FARBY · BARWNIKI

Ałkohol metylowy. Alu-
ny. Amoniak. Anody
niel. Barwniki jadalne i
inne. Biel. cynk. i ołow.
Boraks. Brom techn. Brazy.
Cremor tartari. Ek-
strakty. Esencje owocowe.
Farby: ziemne, miner. i
chem. czyste. Formalina.
Glejta ołow. Grafity. Gryn-
sapan. Guma arabska. Gu-
my i kopale. Kaolina ko-
loidal. Karbid. Kazeina.
Kieja. Kreda szlam. i wied.
ch. cz. Kwasy. Minta
otaw. Olejki eteryczne.
Pomuksy. Papiery szmer-
glowe. Potaż. Rteć. Sa-
dze. Saletra. Salmiak.
Siarczan miedzi. Slarka.
Soda kaust. Sole: szcza-
wikowe, glauberska, gerz-
ka. Szelaki nat. i ersziel.
Szkło wodne. Sumak.
Talk kosm. i techn. Ta-
nina. Ultramaryna. Uggy.
Woda utleniona. Woski.
Zelazyna. Żywiec kum.

Sprzedaż z wolnej ręki i za zezwoleniem.

NOWOOTWARTY

SKŁAD WĘGLA

przy rampie kolejowej, wejście i wjazd: od ul. 1-go Maja 2, przy II przejeździe
Inż. L. RUDOWSKI & Co.
Dom. Techn.-Handl., sp. z o. o.
Sprzedaż węgla na karty nabycia („Bezugschein”) i na książki żywn.
Węgiel stały na składzie.

MEBLE NOWOCZESNE

w całym zakresie polecał
Stanisław Barucki
ul. Narutowicza Nr. 13.
CENY NISZKIE.—OBSŁUGA UPRZEJMA.

Dr. med. Wiktor Orzechowski

specjalista chorób wewnętrznych
przeprowadził się
na ul. Śląską 12, m. 4.
godz. przył. 16 — 18.

Słowo drobne ogłoszenie w „Kurjerze
Częstochowskim” kosztuje tylko 35 groszy.

BUCHALTER

blizniasta samodzielny korespondent blasty w pra-
myśle, handlu i administracji gospodarczej. Wyższe
wykształcenie, piase na maszyni, język polski, ro-
syjski, angielski niemiecki, przyimie posande, Oferty
do Redakcji pod „Dzieściołanai praktyka”. 2576

CERATY

w dużym wyborze, niedrogo do sprzedania. Jasno-
górska 71 — Nofer. 2578

CHEMICZNE

czyniel, pierze, farbyje garnitury, kostymy, palnia,
i t. p. Fabrycznia Chemiczna Pralnia „Jadwiga”. Ka-
tedrałna 4. 2581

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, blisko dworca
kolejowego. Przemysłowa 13. Wind. w sklepie

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla inteligent-
nego pana. K. Maryi Panny 61, m. 3. I piętro.

DYNAMOMASZYNY!

1-45 K. W. do oświetlenia miłnowy okazyjnie sprze-
dany Radomsko skrzyka postowa 8

DO SPRZEDAŃIA sklep z eksponyem urządzeniem.
1. Maja 44. Wiadomość Narutowicza 98, m. 23. 2589

VULKAN-WERKTM

TSCHENSTOCHAU TEL. 13 - 93.

MASCHINEN - FABRIK
Grau - u. Temperguss - Giesserei.

Fertigt unter anderen:

Landmaschinen - Teile
Temperguss - Fittinge
Fahrradverbindungsteile
Bohr - Säge - Maschinen
Reparatur von Landmaschinen.

Der Industrie und Landwirtschaft
empfehlen wir unsere Erzeugnisse.

Der Treuhänder ©
ING. PAUL WILKE.

FABRYKA - MASZYŃ - OLEJOWNIA - ŻELAZA
Wyrobów lano - kutech i żeliwnych

Produkuje między innymi:
Części maszyn rolniczych
Fitingi lano - kute
Części rowerowe
Wiertarki i piły maszynowe
Reperacja maszyn rolniczych.

Poleca swoją produkcję P. T.
Przemysłowi i Rolnictwu.

Der Treuhänder
ING. PAUL WILKE.

MEBLE

różne: korekty, szafy, łóżka, oraz kupuje używane
meble, ul. Narutowicza 25 vis a vis szkoły, M. Sie-
biński. 8,550

NIERUCHOMOŚĆ o 18 ubikacjach i piase narozny tan-
go do sprzedania, Piotrków, Piastowska 3, m. 6.
OSOBA młoda, inteligentna ze szkola gospodarstwa,
język niemiecki, poszukuje jakiegokolwiek pracy, —
Oferty „Kurjer” — „Pracowita”. 2622

OBIADY DOMOWE

smaczne od 1.50. Aleja Wolności 11, m. 47. 2593

PLAC z domkiem do sprzedania. Sieroszewskiego 21,
(Ostatni Grosz). 2595

POKOJNA (Aksuzerka) Jakubowska z długoletnią
praktyką w klinicznych położniczych. III, Aleja 42.
Przyjmuję zamawiania, udziela porad. Dla niezna-
mychby utęptwa. 2598

PRZYJME posade z samodzielnym gotowaniem, —
Zgłoszenia do „Kurjera” pod „Gotowanie”. 2599

PLAC 500 m² sprzedam. Kilińskiego 186 — Admi-
nistrat. 2602

PIES czarny, duży, zaginal w czwartek. Odpro-
wadzić za wynagrodzeniem Jasnogórska 19. 2607

PRACOWNIA ZEGARMISTRZOWSKA Kazimierza
Orzechowskiego, II Aleja 43, wszelkie reperacje wy-
konuje solidnie — fachowo. 2607

POKOJ umeblowany z utrzymaniem lub bez z od-
ręcznie wejściem, odnami od zaraz. Kopernika 57, m. 2.
POSZUKUJEMY kupna jedynokonnej używanej bry-
czki lub powozu. Fabryka Przetworów Chemicznych
„Dabie”, Aleja Wolności 11. 2609

ROWER prawie nowy, sprzedam okazyjnie. Kiliń-
skiego 80. 2611

POKOJ umeblowany do wynajęcia. Kilińskiego 28,
m. 6. 2600

PIELEGNIAKKA

noworodków i niemowlat pesukuje posady
Z SZYCIEM

Posiadam 12 lat praktyki, świadoe-
stwa. Wiadomość Ekspozytura „Kur. Częstoch.”. „Pa-
domsko”. 2613

POTRZEBNA służąca z gotowaniem od zaraz. II ga-
ławska 97, Clastkowa. 2619

SPRZEDAĆ używane: arsza, krowca, 1 kółka zeta-
zne z siatkami, stół i zastawa, Narutowicza 129,
707

SPRZEDAŻ ROWERÓW

cięci rolowerowych, nacząci emalowanych, porcula-
rowych, fajancyznych, szablanych Zenon Kowalski,
Aleja Wolności 2/5. 2578

SKLEP KONISOWY

Narutowicza 5 poleca: futra, lóżka metalowe, urzą-
dzenie pokoju panieńskiego, instrumenty, oraz wszel-
kie ubiwo, garderobe. 2627

„SAMOPAL” plasek oszczędnościowy już można za-
mawiać na raty. Zima nadchodzi. Nie zwlekaj, Piotrków,
Sienkiewicza 15, Komis sklep 11. Agenci potrze-
bni. 2628

SPRZEDAĆ piec kapielowy i wannę w b. dobran
stanie niedrogo. Pułaskiego 14. 2631

SPRZEDAĆ szafę do ubrania ul. 25, św. Barbary 46,
dosoreca wskata. 2633

POKÓJ do wynajęcia przy rodzinie. Wiadomości 6,
Barbary 4, m. 8. 2638

SPRAWY ZWIĄZANE Kupców Polskich w Czestocho-
wie kupi wszelkie wyprawy kilkanaście maszyn
do rózania dla Szkoły Handlowej, Zgłoszenia: Aleja 41,
II piętro. 2673

SZKOŁA TARCÓW

balustrady, Kocińskiego, Warszawska 6. Zapisy
na lekcje codziennie — lekcje praktyczne czwartki i
Niedzieli 4 i pół wieczorem. 2681

SPRZEDAĆ maszyny do szycia firmy „Singer”, Wa-
rszawska 51, m. 3. 2994

SPRZEDAĆ korekty prawie nowe, krowca, rower
wage 5 kr., i etastarka, św. Barbary 43, m. 12. 2607

SPRZEDAĆ maszynę „Singera” w dobran stanie,
Kopernikowska 4. 2659

APACZKA sprzedam w dobran stanie. Tartakowa 48,
Wierzbica. 2668

WOZ parokony Nr. 6 ost. sprzedam, św. Barbary 61.

WYTWÓRNIA MEBLI GIĘTYCH

Jan Wypart, Rynek Narutowicza 30, Posiada: kros-
ta, rózne wieszaki, stołki, po cenach niskich.

WIEJARNIA dobrza okazyjnie szloze do wyprócy-
cenia. Heona-Wrońskiego 18. 2608

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE Franciszek Bła-
chowaj i Syn, Kościuski 17/18. Naprawa motorów
elektrycznych i prajnio — solidnie i z gwarancją.

ZAKŁAD

wielogłogowo kanalizacyjny, slusarsko - mechaniczny
Feliksa Szczęsnego, Dąbrowskiego 26a, wykonuje ro-
boty nowe i reperacje. 6,514

ZAKŁAD SLUSARSKI

Sułkiewskiego 16, przyjmuje wszelkie roboty wy-
hodzące w zakresie slusarstwa. Posiada wszelkie salustrady
do pieców — kuchnie. 2723

Kafle, szamoty, klinkiery,
posadzki terrak i klinkierowe
wyroby kamionkowe — kanal-
zacyjne
do odwrotnej dostawy poleca:

„CERAMIKA”
Hurtowa i detalicz na sprzedaż
Wyrobów Ceramicznych
Częstochowa, ul. gen. Dąbkowskiego Nr. 47
właśc. GZESLAW ŻELAZNY.

BIURO PODAŃ
Częstochowa, Sienka 15 (obok poczty), wykonuje fa-
chowo z języku niemieckim wszelkie podania do ur-
zędów, tłumaczenia aktów notarialnych, wnioski o
przepustki, kupno nieruchomości i rekursy podatko-
we. 2591

DO SPRZEDAŃIA tapczan nowoczesny z automatem,
łóżka szklane z materacem, tokarania do drzewa,
Wiadomości „Grand Cafe”. 2599

DWIE BUDKI

do sprzedania w dobran stanie, Wiad. św. Barbary
Nr. 15/17 — Hollski, restauracja. 2605

DO FABRYKACJI poszukuje wspólnika z gotówką.
Oferty „Kurjer” pod „Rentowny”. 2566

DO SPRZEDAŃIA fortepian firmy „Steinhammer”,
krótki, angielska mechanika. Wiadomości II Aleja 34,
miesz. 2. 2543

DRZEWO budowlane, stolarzka, plyty, forniry.
Słodka, Piłsudskiego 21. 2618

DOM do sprzedania 3-eto isbny z ogródkiem. Ra-
ynolegka 87 — Zrodzowski. 2628

DR ZENON ŻABIICKI

b. et. asystent Kliniki Dermatologicznej U. P. Specja-
lista chorób skórnych, wenerycznych i pletowych.
Mieszki 11. 2611

W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM
ul. św. Antoniego 42. Godziny przyjęcia: od 11-15 i
16-18. 2679

FUTRO

damskie bagdady brązowe sprzedam. Oferty „Kur-
jer” — „Futro”. 2583

FURMANKI

potrzebne do szwaki materaliów na dniówkę. Zgło-
szenia do Przedsiębiorstwa Budowlane J. W. Szaryko-
wiak, Czestochowa, Jasnogórska 48. 2594

GAZA MŁYRSKA

z naleganych surowców szwajcarskich STAŁE NA
SKŁADZIE, Czestochowa, Aleja 49 — Jung. 2540

GALANTERIE STAŁOWA

Jak szycoryki, nożycki, nóżki kuchenne, brytrycy,
spazary i buteli do rozbicia, maszyny do stryż-
nia winów, kłódki oraz przybory rybnekie, poleca:
Z. Perkowski, Czestochowa, II Aleja 32. 6,684

HAARMONIE - Hohnera, nowa, klawiatura fortepiano-
nowa, 60 ew. 129 basów, sprzedam, II Aleja 32, nar-
ter — Osiński. 2618

LEKARZ DENTYSTA

B. GRZYBOWSKA-WILSONOWA
ul. Dąbrowskiego 4 — I p.
6-12 i 5-8 po poł.

KUPIJEMY BECZKI

olejówki, amotówki, sędziówki, Fabryka Papy Ba-
chowaj „Bogotoli”, Focha 21 — Treuhänder. 6,616

KUPIJEMY większy zbiór maszyn powozowych. Oferty
do Administracji „Kuriera” sub. „Zbiór”. 6,704

LIS

srebrny pikany, ul. Dąbrowskiego 21, m. 11, podwó-
rze, I piętro, lewa oficyna, godz. 6-5. 2638

KYO

wskaze adres p. Stanisława Rybolowicza, kierowni-
ka miszaryni, samizkatego przed wojną w Kze-
mieńca (Wojty). Zgłoszenia: Slusarzania Obrze-
wa w Babcu. 6,702

KUPIE lub wydzierżawię ogród jedne, dru lub
trzech morgowy, Oferty „Kurjer” — „Ogród”. 2575

KUPIE zaraz nowe wszelkiego używane w dobran
stanie pelpe lub cedielowe urządzenie kapielowe 4, t.
wannę, plot., umywalki. Zgłoszenia: Ogrodowa 66,
tel. 25-78. 2594

MELNARZ z 24-letnią praktyką obechnany z monta-
żem miłnowy, szuka jakiegokolwiek posady. Aleja 61,
Karnowska. 2646

MIESZKANIA

pokój lub dwa pokoje z kuchnią i wygodami posru-
dzania eventualnie kupię meble. Oferty „Kurjer”
— „wypieczalny”. 2585

NARUTOWICZA 11

Obrazy, lustra, widoki, OPRAWA portretów orga-
nizacji

OKAZYJNIE

tańsia sprzedam

MEBLE

Aleja 12 — Głiscki. 2686

Lampy górnicze na niebie

W okresie mojego dzieciństwa brałem ojciec bardzo często na wędruki z sobą. Chadzaliśmy wówczas cichymi dolinami, wstępowałyśmy na wysokie zbocza gór i nieraz było już zupełnie ciemno, kiedy powracaliśmy z konieczności do domu. Zdarzało się niedługo, że ojciec stawał nagle milczący, patrzył w dolinę, gdzie żarzyły się koksownie, a wieczór rozpraszał i wchłaniał w siebie snujące się kłęby dymu w dolinie. Nie należało mu wówczas przeszkadzać, bo wtedy był bardzo gniewny (ludzie mawiali często — że jest oryginalnie i dziwakiem).

Pewnego razu zapytałem go:

— „Co to za światła tam na dole, pod nami, które tak przechodzą obok siebie i mijają się?”

Możliwe, że ojciec myślał zupełnie o czymś innym, bo musiał się dopiero zastanowić i jakby oprzytomnieć, a widząc moją wyciągniętą rękę, zapytał:

— „Gdzie? — A tak, tam na dole, to jest ziemia szychty”. — A potem coś pomruczał sam do siebie i zawrócił się do domu. Jakże chętnie pragnąłbym dowiedzieć się, co to jest ta „zmiana szychty”, ale nie śmiałem zapytać. Dopiero w domu opowiedziałem matce, jak to wieczorem, kiedy jest już zupełnie ciemno, widać cały rząd świateł posuwających się wzdłuż doliny, przez pola. Jak jedno wychodzą naprzeciw drugich, a wszystkie wyglądają tak pięknie, jakby tańczyły małutkie robaczki świętojańskie.

Matka zdradziła mi wtedy, że to są lampy górników, zmieniających się przy pracy. Wówczas, w okresie mojego dzieciństwa pracowali górnicy zawsze daleko na swych szychtach poza miastem, gdzie znajdowały się szyby kopalni. Mieli spory kawałek drogi do miejsca pracy.

Chętniej byłbym się jeszcze czegoś więcej dowiedział, ale w tym czasie wszedł do kuchni ojciec i postąpił mnie do „Tawerny”, t.j. małutkiej knajpki, oddalonej od nas o dwa domy; chodźliśmy tam codziennie, każdego wieczora po szklankę piwa.

„Tawerna” była najstarszą gospodą naszego miasteczka. Położona była przy drodze, którą szli górnicy z kopalni. Wielu z nich wstępowało na kieliszek wódki i szło dalej do domu, inni natomiast pozostawali dłużej, a potem wychodzili do domu zwykle głośno śpiewając. Pamiętam to jeszcze dzisiaj; były to przeważnie małe, barczyste postacie o chudych twarzach.

Widocznie napracowali się solidnie przy czarnym miale węglowym, skoro

żądali w ladzie szynkowej białego napoju.

Owego wieczora nalano mi, jak zwykle piwa dla ojca, a wówczas zauważyłem jakiegoś młodego człowieka siedzącego z górnikami przy jednym stołku. Górnik mówił do niego „panie szytgar”. Sądziłem, że to jest jego nazwisko, jakkolwiek wyglądało to raczej na jakiś tytuł, bo przecież górnicy mówią sobie po imieniu. I może dzięki temu właśnie zapamiętałem tę rozmowę. Z małymi przerwami objaśniał jeden z nich:

— „To na razie niemożliwe, panie Wagner, mój oddział jest w pełnym składzie. Dlaczego odszedł pan wtedy z z kopalni? — Obecnie nie mogę przyjąć nikogo więcej”.

Śluchający wniósł ramiona do góry, a patrząc w kieliszek żytniówki powiedział:

— „Nie mogłem wówczas wytrzymać... to było wtedy dla mnie za ciężkie i za trudne... teraz chciałbym znowu spróbować...”

„Pan Szytgar” milczał; górnik mówił dalej:

— „...może później; myślę... może się zdarzyć, że któryś z towarzyszy... nie dlatego, żebym śmiał się mu życzyć... nie życzylibym nikomu...”

Dalszych słów nie rozumiałem. Gospodarz podał mi napełnioną szklankę i otworzył drzwi; prawdopodobnie dlatego okazywał tak wiele opieki i ostrożności, bo kilka dni temu potknąłem się na progu upadłem, rozlażywszy wszystko.

Po wieczery lubilem chodzić na godzinkę do wuja Thienela. Było to ponieważ jakby moje prawo. Wuj Thienel mieszkał o dwa piętra ponad nami, a dlatego nazywałem go wujem, bo sam sobie tego życzył. Miał on wówczas — tak mi się przynajmniej dzisiaj wydaje — około 30 lat. Zona jego cieszyła się zawsze moim przybyciem, odkładała swoje życie bardzo często, by mną się zająć.

„Wuj” Thienel pracował także na kopalni, miał ogromnie duże społeczne podnosić mnie aż do szóstego czy siódmego piętra, aż powiedziałem: „dosyć”. A potem obejmowałem go za ramiona, a on nosił mnie po izdebce.

W kącie stał mały stołeczek. O ile wuj Thienel nie miał jakiejś roboty szwajskiej, wolno mi było usiąść na tym stołeczku. Wuj robił buty dla siebie i swej żony, sam, czym oczywiście wzbudzał we mnie podziw. Przyglądałem mu się zawsze długo, kiedy zgrabnie i sprawnie wbił koleczki drewniane do podszew skórzanych; było to tym dziwniejsze, że właściwie nie był szew-

cem, tak jak np. stary Robert Zenkar z sąsiedztwa, nad którego drzwiami wisiała wywieszka: — „Robert Zenkar, majster szwajski”.

Thienelowie nie mieli wprawdzie dzieci, z którymi mógłbym się bawić, lecz u nich było mi zawsze lepiej, niż gdziekolwiek. Niekiedy jadłem nawet z wujem Thienelem. Kapusta, pieczone kartofle były tam bardzo często. Wszystko to smakowało mi wybornie; tylko nie śmiałem nic wspominać o tym w domu, mej matce, bo na pewno byłaby mnie zła jała. Thienelowie nie mają zbyt wiele, jeszcze mniej niż my. Nie powiniem zatem nic przyjmować od nich.

Kiedy powiedziałem o tym panu Thienel, wzięła mnie na kolana i śmiała się serdecznie, przy tym miała bardzo błyszczące oczy. Powiedziała:

— „A gdybyś ty był naszym dzieckiem, musiałoby także zarządzić”. — Po głądziła ręką moją głowę.

I tak o wieczór pedziłem na trzecie piętro, przebywając tam zawsze około go dziny u wuja Thienela. O ile miał prace na noc — musiał wychodzić znacznie wcześniej. Ale ja siedziałem nadal jeszcze dłużej u jego żony. Bywała jednak wtedy nieco ciszej, ona patrzyła na mnie wówczas zwykle dłużej i zawsze miała jakiegoś błyszczące oczy.

Pewnego wieczoru powiedział mi mój ojciec — a było to po kolości — żebym dzisiaj nie szedł do Thienelów. Mówił to nie patrząc na mnie i potem pił dalej herbatę, która była tak gorąca, że poparzył sobie wargi. I rzec dziwna, nie zaklął nawet wtedy, jak to miał zwyczaj w takich wypadkach czynić przeważnie. Zapomniał także postać mnie po piwo i w ogóle wszystko było jakiegoś wtedy inne, osobliwe, niewyrykłe. Po jedzeniu czytał matce mej jakiś długi artykuł z gazety o wielkim nieszczęściu w mieście. Po raz pierwszy w swym życiu usłyszałem dziwne słowa: „sztolnia”, „wybuch gazów”, które zdolałem zapamiętać, ponieważ były łatwiejsze od innych. Padły przy tym również i słowa „zmiana szychty”. Dopiero w kuchni zapytałem mej matki, dlaczego nie wolno mi iść dzisiaj do Thienelów. Wzięła mnie na bok i powiedziała, że „wuj” Thienela nie zobacze już nigdy więcej; umarł w kopalni, głęboko pod ziemią.

Następnego dnia poszedłem do „Tawerny”. Siedział tam znowu ten „Pan Szytgar” razem z górnikiem.

— „Brak dwudziestu czterech. W moim oddziale jedenastu. — O tych przynajmniej wiem”, powiedział pan szytgar. A potem mówili dalej pomiędzy sobą. Jeden z górników powiedział:

— „Wie pan, panie szytgar, teraz czy-

nie sobie wyrzuty, że przed paru dniami... ale o czymś podobnym nie myślałem przecież... czegoś takiego, nikt z nas nie chciałby przecież...”

— „Ale mój kochany panie Wagner, niepotrzebnie boli o to pana głowa. — To jest los i nikt z nas czemuś podobnemu nie może zaradzić. Jeden z nas pada i ginie, a drugi zajmuje jego miejsce. Tak bywało zawsze”.

Inni górnicy siedzieli dalej przy swoich stołkach. Zachowywali się — jak mi się zdawało — znacznie ciszej niż zwykle. Żaden z nich nie śpiewał tego wieczoru, wyszedłszy na ulicę.

Z rozmowy tych dwu mężczyzn nie mogłem się zresztą zbyt dobrze zorientować i pojąć nic rzeczywistego. W pamięci zatrzymuje się nieraz coś z wczesnego dzieciństwa, co posiada stosunkowo treści niewielką zresztą. I może dlatego przypomniało mi się to wszystko, że przed kilkunastu dniami słyszałem mówiących w sposób podobny. Poza tym ciężkie jakieś przynętnie zawisto na wszystkich w moim najbliższym otoczeniu tego dnia. Mimo woli wszystko to kojarzyłem z moim biednym „wujem” Thienelem, który umarł głęboko w ziemi, według opowiadania mej matki.

Pewnej niedzieli wyszedłem z matką poza miasto na górę i znowu ujrzeliśmy owe małutkie światełka w dolinie. Zatrzymałem się i pociągnąłem matkę za suknie:

— „To są górnicy ze swymi lampkami?” — zapytałem dumny, że takie określenie potrafiłem sobie zapamiętać jeszcze i teraz. Matka potwierdziła jeszcze i teraz. Matka potwierdziła jeszcze i teraz. Matka potwierdziła jeszcze i teraz. Matka potwierdziła jeszcze i teraz.

— „Nie, umarł przecież! Ale poprzednio był tam również”.

— „A gdzie teraz jego lampka?”

Rozwiązanie tego zagadnienia wydawało mi się wtedy bardzo ważne. Matka zrozumiała mnie doskonale, położyła swoje dłonie na moich ramionach.

— „Lampka ta zawieszona jest tam w górze” — rzekła pokazując na gwiazdy, błyszcące na niebie. — „To wielkie światło, które tam jasnie migocąc — to jest lampka „wuj” Thienela.

Umilkłem na chwilę.

— „A czy wszyscy górnicy, którzy umarli głęboko pod ziemią, mogą zawiesić swoje lampki na niebie?” zapytałem.

— „Tak” — odparła matka — „abyś-

Tajemnica Dr Marie

Wlepił w opowiadającą Krystynę czy i słuchał całej historii jak opowieści o żelaznym willeku.

— I za cóż oni na ciebie tak zajadli?

— Posiadam papiery, na których pewnym ludziom niezmiernie zależy.

— Dlaczego ich nie oddasz? Miałabyś przynajmniej spokój.

— Nie mogę! Te papiery to gwarancja mojej niezależności. Przyjdzie czas i na ich oddanie. Ale gdybym teraz to uczyniła — miałabym dużo kłopotów...

— A tak to niby nie masz? Na oczach wszystkich niemal porywając się z domu, jak niemowlę i wywożąc diabli wiedzę dokąd... Jak im nie oddasz, to znów cię porwa.

— Toteż muszę się ukryć do czasu.

— Jak uważasz, moje dziecko. Ale, wiesz?... Ten, co tutaj był, no, ten z rewolwerem, też pilnie przepytawał o twoje rzeczy, o papiery... Tak i Andrzej z nim pojechał. A jemu dobrze z oczu nie patrzyło... Tak. Gdzie też Andrzej może być? Przecież jego nie porwał — sam z nim pojechał — widziałem... Ale dokąd?

Krystyna nie odpowiadała, zajęta myśleniami.

— A ty masz swój pokój wyprowadzić? — mówił dalej Klekski. — Kazałem Kartuzynie... Bo myślę, że przecież zostanie z starego troche, co?

Krystyna odmalowała swój pokój takimi jakimi była za jej pensjonarskich czasów. Ale prawie nie zwróciła na to uwagi. Trąpił ją niepokoju o Andrzeja. Dreczyła obawa, że Marie będzie walczył, że nie

wyrzeknie się jej tak łatwo. A znała syrogo męża. Aż za dobrze znała. I znała jego środki. Byłby trójko Andrzejowi nie się nie stało! O siebie nie martwiła się. Da im radę!

W całym domu cicho było zupełnie. Za dymem słychać było szum wiatru i żalose ścieranie nieznamiętej furdy.

Krystyna była zmęczona niedawnymi przejęciami, ale nawet myśli nie pozwalał jej zasnąć. Kiedy przyzrećcia kłosa lampy — bo u Klekskiego używano jeszcze lamp naftowych, ogarnął ją jakiś niepokój i trwoźna, nieodczucona przeczuć, że czym prędzej rozjaśniła płomień.

— List! Gdzie może być list Andrzeja? — przypomniała sobie nagłe. Miał go przecież zawsze przy sobie... Zdaje się, że został...

I w tym samym momencie ujrzała, że kłamka u drzwi poruszyła się. Ktoś na nią naciskał z tamtej strony. Krystyna sięgnęła pod poduszkę...

O'Pal, stanowiący na progu pokoju, ujrzał wycelowany w siebie rewolwer. Na moment, na jedną małą chwilę — zbledział. Ale tylko na chwilę. Uważnie wpatrzona w intruza Krystyna nie zauważyła tego nawet.

Swobodnie, jakby przyzwykła z wizytą, ukłonił się wytwornie, podszedł do stołu i, biorąc krzesło, powiedział z usmięchem:

— Pani pozwoli? Że spoczne? Jestem zbudowany pan odważa i zdecydowanie. Ale jak to zaraz znać brak wyprowi? Gdyby pani się zgodziła, udrziłbym jej lekcję używania broni. Dobrze? — Uczynił dwa kroki w jej kierunku.

— Stać! bo... — Krystyna, zdziwiona zachowaniem się przybysza, była jednak czujna i ostrożna.

— Bo strzelił pan! Bzdaki! Bezpiecznik nie odsunął przecież!

Mimo woli spojrzęła na trzymany rewolwer, jakby chcąc skontrolować go i wówczas, zanim się spostrzegła, O'Pal wykuśnął go jej z ręki.

— O Boże!

— Niech pan nie obawia się! Kładę te zabaweczki na stole a dowód, że nie zamierzam jej użyć przeciw pani.

— Czego pan chce? Kto pan jest? Jak par tutaj wszedł?! I...

O'Pal usmiechnął się.

— To takie rozbrajające, to takie kłobiece! Trzy pytania naraz bez nadziei w usłyszenia odpowiedzi przynajmniej na jedno. Prawda? Ale niech się pani nie obawia. Odpowiem na wszystkie. Tylko w odwrotnym porządku. Jak wszedłem? Drzwiami. Uważam, że skoro stolarz tyłem nie napracował, zanim to zrobił, ślusarz, nim je okuli i włączył do domu, nim je zapłacił — to niegrzecznością byłoby nie skosztować z ich przeznaczenia. Służenie?

Krystyna mimo woli skłębła głową. O'Pal roześmiał się swobodnie.

— Przyznaje pani? Ja mam zawsze rację. Kto jestem? Hm... To jest trudniejsze do określenia. Jestem... haki, uważała pani, dziwny człowiek, który szuka tego, czego nie zgubił. I bardzo często znajduje to, czego nie szukał. Toteż jasne, co? Czego chce? Bagnięci. Głupstwa! Rzeczy nie wartiej wzmianki. Odda mi pani przywiezione ze sobą kamyczki.

— Waria! — pomyślała Krystyna ze zgrozą i dopiero teraz odzucha strachu.

— Niewlasta robi zdziwienie? Nie uświadomiona! Jestem już po raz drugi zbudowany. Tak dobrze udanego dzieła wienia mogłaby pani pozazdrościć najto-

psza artystka Komedii Francuskiej. Wyrazem moje najwyższe uznanie.

— Waria albo nie waria — myślała szeptem Krystyna — tamten, który mnie porwał też pozował na waria, a... To pewno jeden z ich paczki. Już wiedzę, że tu jestem! Ale co on plecie o jakichś kamyczkach?

— No, dość dowieść! — O'Pal stał się w jednej chwili bardzo poważny. Zamknął nawet głos. — Przed dwoma miesiącami w Londynie popelniono krwawość w największym angielskim magazynie jubilerskim. Były tam przygotowane do wystawienia na wystawę do Nowego Jorku rodowe klejnoty wielu domów z pokród arystokracji angielskiej. Potężna banda złodziei, bogata i dysponująca wielkimi środkami, podczas przewożenia precjozów na statek, opanowała samochód pancerny, którym te klejnoty były przewożone. Mimo natychmiast zarządzonych środków ostrożności i przedsięwziętych na wszystkich drogach surowych rewizji osób, pragnących opuścić Londyn, a nawet Anglię — klejnoty zostały wywiezione z kraju. Wywiózł je mąż pani, a raczej ludzie, będący na jego usługach...

— To kłamstwo! A nawet gdyby tak było, to co ja mam z tym wszystkim wspólnego?

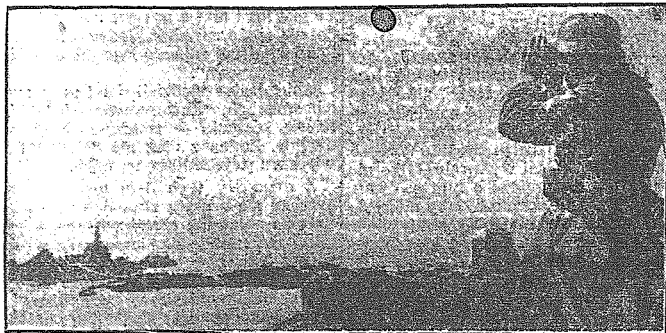
— Pani? Bardzo niewiele...

— Więc...?

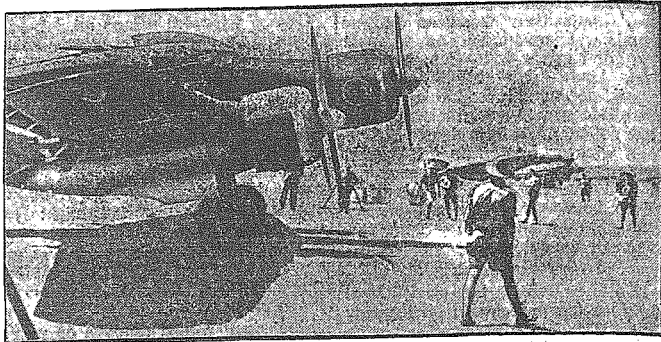
— Więc odda mi pani te kamyczki i pójdę sobie swoją drogą. Jestem spokojny człowiek i nikomu szkodzić nie chce.

— Pan się omylił, panie detektywie. Jeżeli nawet mąż mój wie coś o tych klejnotach — to dlaczego pan mnie przesładowuje? Niech się pan do mnie zwróci. Pan aż tutaj za mną przyjechał...

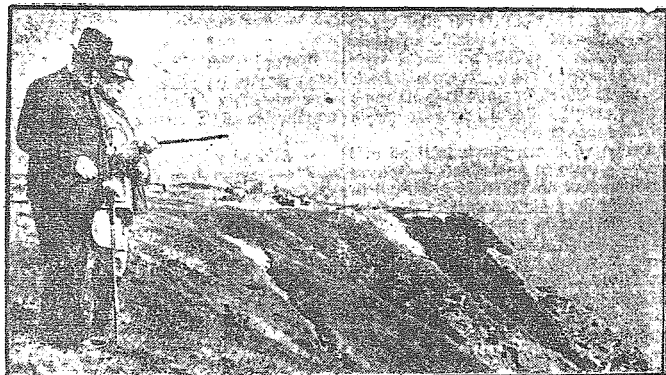
NOWOŚCI — KOMUNIKATY — SENSACJE



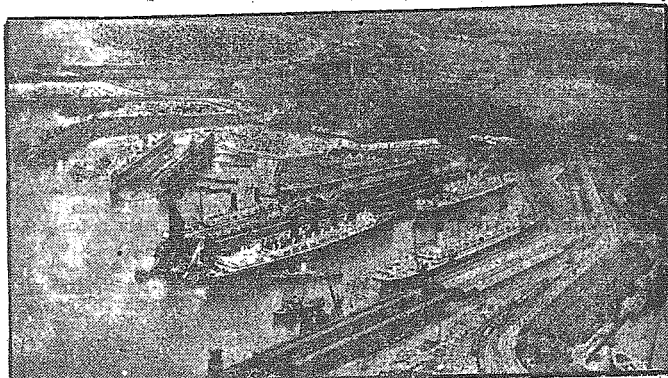
17 sierpnia, po ogłoszeniu przez Rząd niemiecki totalnej blokady przeciwko Anglii, pisał czołowy organ prasy niemieckiej „Völkischer Beobachter”: „Morze Wielkiej Brytanii jest terenem operacyjnym.” — Żołnierze strzegą wysp w Kanale La Manche gotowi do ataku...



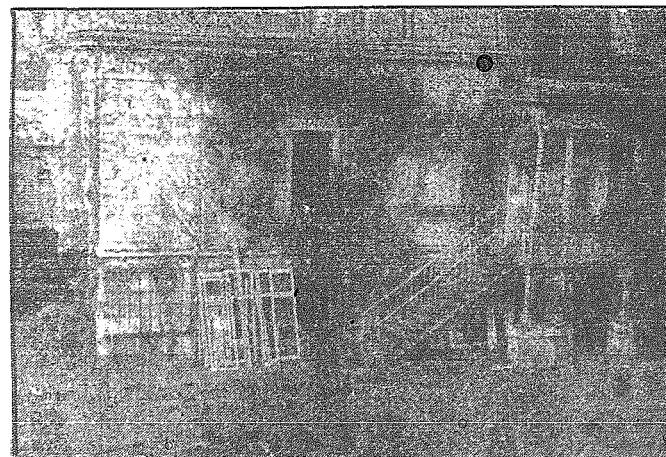
22 sierpnia nadeszły wiadomości z Rzymu o proklamowaniu przez Rząd Królestwa Włoch i Cesarstwa Etiopii totalnej blokady posiadłości brytyjskich. — Gwarancję, przed którą strzec się będą przemysłcy morscy, stanowi „L'Arma Azurra”, włoskie lotnictwo...



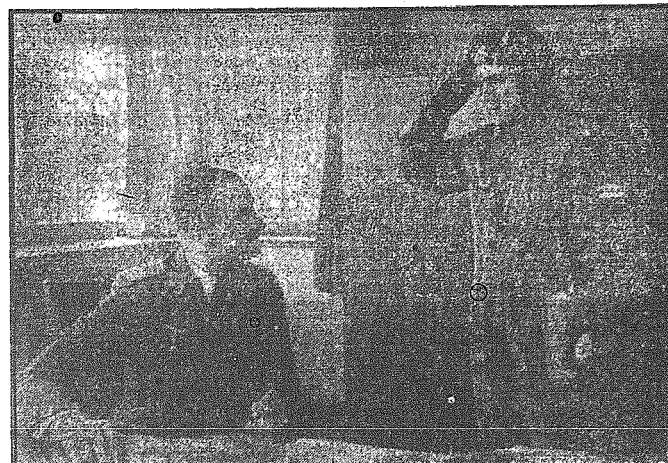
W. C. — Tak wygląda „linia Churchilla”, którą ten kłamca stworzył na łamach pism angielskich, by z kolei, po oszukaniu pleciu narodów, oszukać swój własny. Widzimy go tu na zdjęciu, zrobionym przez fotografa angielskiego ministerstwa propagandy, a które chyba niewiele pokrzepiło serca Anglików.



W komunikacie Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej czytaliśmy m. in.: „Port w Southampton został skutecznie obrzucony bombami.” — Oto centrum handlu morskiego Anglii, sfotografowane z lotu ptaka. Okręty, widoczne na zdjęciu, dawno już zawinęły do portów w Kanadzie...



Cały świat oburzył się na angielskich piratów powietrznych. — Z początkiem ub. tygodnia zakradli się oni pod osłoną nocy na teren Niemiec i zrzucili chyłkiem bomby w pobliżu domu Goethego w Weimarze. — Pamiątkowa budowla po genialnym poecie została uszkodzona przez detonację.



Takie wyczyny, jakich ślady oglądamy na zdjęciu obok, kosztują drogo Anglików. Niemiecy lotnicy nad Londynem i hrabstwem Hampshire zestrzelili 137 samolotów brytyjskich. — Jeden z członków eskadry „Morst Wessel” melduje o zestrzeleniu przez swoją eskadrę 51 maszyn angielskich.



Hrabia Michał Teleki (X), minister rolnictwa Węgier, przybył, jak o tym donosiliśmy do Berlina, celem przeprowadzenia rozmów na temat aktualnych zagadnień gospodarczych. Widzimy go na zdjęciu podczas zwiedzania stadionu olimpijskiego. Wizyta hr. Teleki w Berlinie stanowi dalszy krok ku ugruntowaniu stosunków z Rzeszą.



„Wolcome” — „Serdecznie Witamy!” — Do Kanady znów przybył transport dzieci milionerów i wojennych podlegaczy angielskich. Będzie im tam dobrze i spokojnie. A na kontynencie europejskim i na wysepach brytyjskiej miliony dzieci spogląda na okropność i ślady zacętych walk i cierpiąc niedołą.